

**Gabriela Kręcka OSF**

**Stosunek okupanta  
hitlerowskiego**

**do spraw kultu religijnego  
w powiecie chojnickim  
w latach 1939-1945**



**S. Gabriela Kręcka**

**Stosunek okupanta hitlerowskiego  
do spraw kultu religijnego  
w powiecie chojnickim w latach 1939-1945**



**S. Gabriela Kręcka**

**Stosunek okupanta hitlerowskiego  
do spraw kultu religijnego  
w powiecie chojnickim w latach 1939-1945**

**Chojnice 2017**

Seria:  
MONOGRAFIE CHOJNICKIE

Redakcja serii:  
Arseniusz Finster  
Janusz Gierszewski  
Dawid Kobiałka  
Jacek Knopek  
Rafał Maliszewski  
Przemysław Zientkowski (przewodniczący)

Recenzent:  
Prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski

Redakcja techniczna:  
Beata Królicka

Projekt okładki:  
s. Rafaela Kąkol

Fotografia na okładce:  
© Hugues de BUYER-MIMEURE

Wydawca:  
Miasto Chojnice  
ISBN 978-83-945404-8-7

Ark. wyd. 4,5

## Spis treści

<b>Przedmowa</b> ( <i>dr Przemysław Zientkowski</i> ) .....	7
<b>Objaśnienia</b> .....	11
<b>Bibliografia</b> .....	12
<b>Wstęp</b> .....	19
<b>Rozdział I. Ogólna charakterystyka powiatu chojnickiego w latach 1937-1945</b> .....	29
1. Społeczeństwo polskie i sprawa mniejszości narodowej niemieckiej w okresie przedwojennym .....	29
2. Eksterminacja ludności .....	31
3. Germanizacja ludności .....	35
<b>Rozdział II. Miejsca kultu</b> .....	38
1. Stan kościołów parafialnych i kaplic .....	38
2. Grabież cmentarzy .....	42
3. Burzenie kapliczek i krzyży przydrożnych .....	45
<b>Rozdział III. Utensylia kościelne</b> .....	49
1. Niszczenie i usuwanie śladów polskości na przedmiotach kultu .....	49
2. Przeznaczenie przedmiotów z metali kolorowych na cele wojenne .....	51
<b>Rozdział IV. Trudności w pracy duszpasterskiej</b> .....	56
1. Likwidacje polskich świąt kościelnych i przeniesienie niektórych świąt katolickich na niedziele .....	56
2. Ograniczenie i uniemożliwienie odprawiania nabożeństw .....	58
3. Ograniczenia w udzielaniu sakramentów św. .....	61
4. Spadek frekwencji sakramentalnej .....	67
<b>Rozdział V. Postawa wiernych</b> .....	74
<b>Zakończenie</b> .....	79
<b>Mapy i fotokopie dokumentów</b> .....	83



## *Przedmowa*

Historia jest starszą siostrą prawdy. Jej mowa jest bowiem prosta – było tak, a tak. Jedne są fakty, które miały miejsce i wydarzenia, które przeminęły. Podobnie jak prawdę, łatwo ją wykrzywić, przekręcić, przeinaczyć czy zmanipulować. Niezmiernie proste jest przecież, żonglując faktami, przedstawić swój punkt widzenia i swoją interpretację na to, co minęło. Wśród współczesnych badań naukowych nad wydarzeniami historycznymi niewiele jest już zatem kwestii oczywistych. Wynika to bez wątpienia z nieustannej próby zaistnienia w przestrzeni naukowej różnej maści badaczy, którym oczywiście zależy na odkrywaniu faktów, ale jednocześnie promowaniu siebie i swoich osiągnięć, tym samym prezentowaniu raczej własnych przeczuć i sądów, niż suchych historycznych faktów. Te zaś im bardziej kontrowersyjne, tym ciekawsze dla współczesnego odbiorcy. Doszliśmy zatem do momentu w dziejach, gdzie wręcz „produkuje się” tony „historycznej makulatury” prezentującej różne, czasem bardzo odmienne zdania na jeden temat, często niemające odniesienia do rzeczywistości. Nie służy to historii i z pewnością nie służy to prawdzie.

Całe szczęście, że wśród osób, które historią się zajmują, są takie jednostki jak siostra Gabriela Kręcka, której dzieło dotyczące polityki okupanta hitlerowskiego wobec kultu religijnego w powiecie chojnickim oddajemy w Państwa ręce. Książka ta jest z wielu powodów wyjątkowa i bardzo wartościowa. Po pierwsze, została napisana przez osobę konsekrowaną, blisko związana z Kościołem katolickim, mającą zatem osobisty stosunek do poruszanej problematyki. Tym samym głęboko zaangażowaną w ukazanie prawdziwego obrazu minionej rzeczywistości. Po drugie, co wydaje się nie mniej istotne, książka powstała w latach sześćdziesiątych XX w., kiedy to Kościół katolicki wciąż prowadził walkę o przetrwanie. Bogatszy jednak o doświadczenia walki z nazizmem, który to był przecież dla niego dużo bardziej niebezpiecznym przeciwnikiem niż komunizm. Naziści bowiem



prowadzili otwartą i bezwzględną walkę z Kościołem i religią. Przy tym wojna podjazdowa polskich władz komunistycznych, w szeregu których ukrywało się wielu katolików, była bardzo uciążliwa, ale w niewielu przypadkach kończyła się śmiercią wyznawców. Bez wątplenia zasługa to silnych i niezłomnych wówczas władz Kościoła katolickiego, z Prymasem Tysiąclecia – kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele. To on swoim „*non possumus*” nakreślił kierunek, w którym dążył cały polski Kościół. Kierunek nie bezwzględny i zacierzewanego, ślepego oporu, ale oporu zdecydowanego, wynikającego z apostołskiego powołania i kapłańskiego sumienia, z wewnętrznego spokoju i świadomości, że do prześladowania Kościół nie dał władzom PRL-u najmniejszego powodu<sup>1</sup>.

Po trzecie, pisanie dzieła w dwadzieścia lat po II wojnie światowej, a zatem w czasach, w których prześladowanie Kościoła z rąk nazistów było w pamięci wielu mieszkańców powiatu chojnickiego wciąż żywe, pozwoliło dotrzeć do licznych źródeł, dokumentów i wspomnień, które prawdopodobnie uległyby zniszczeniu lub zwyczajnie – zapomnieniu.

Po czwarte, docelowo książka powstała jako praca magisterska pisana pod kierunkiem jednego z najwybitniejszych ówczesnych polskich historyków. Fakt, że ktoś taki jak niezwykle wymagający od siebie i swych studentów ksiądz profesor Mieczysław Żywczyński, podjął się promowania tegoż opracowania, świadczy o wyjątkowej wartości historycznej dzieła.

Sugestię tę potwierdza wreszcie współcześnie recenzujący książkę profesor Włodzimierz Jastrzębski – wybitny znawca drugowojennej historii na Pomorzu, którego słowa oceny lektury brzmiały: „niezwykle solidne, rzetelne i wartościowe opracowanie”. Niech zatem recenzja profesora Jastrzębskiego będzie piątym naszym powodem, dla którego warto sięgnąć po książkę. Są jeszcze przynajmniej dwa.

Mianowicie, jak dotąd żaden naukowiec nie podjął się kompleksowego opracowania dziejów kultu religijnego w czasie okupacji hitlerowskiej w powiecie chojnickim. Co prawda powstało kilka szczątkowych tekstów poruszających tę problematykę (wspomnieć należy chociażby kilka prac doktora Jerzego Szwankowskiego). Monografia siostry Gabrieli Kręckiej wypełni jednak lukę w historycznych opracowaniach dziejów miasta i powiatu chojnickiego.

---

<sup>1</sup> Por. Memoriał Episkopatu Polski przyjęty na konferencji w Krakowie 8 maja 1953 r.

Po siódme, co było dla kolegium redakcyjnego niezwykle miłym zaskoczeniem, rękopis – znajdujący się w archiwach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej w Orliku – wielokrotnie przywoływany był jako źródło i cytowany w pracach uznanych polskich naukowców.

Wszystkie te przywołane przeze mnie powody jednoznacznie wskazały, że warto było wydać książkę w ramach serii Monografie Chojnickie. I chociaż od obrony pracy siostry magister Gabrieli Kręckiej mija w tym roku pół wieku – zdecydowaliśmy się na publikację książki w formie reprintu, bez uaktualnienia źródeł i bibliografii. Pozostawiliśmy też nieco archaiczny, ale wciąż zrozumiały i piękny język. Krytycznie sprawdziliśmy jednak, czy przywołane przez Autorkę źródła nie zostały w żaden sposób podważone bądź negatywnie zweryfikowane. W toku prac redakcyjnych nie doszukano się żadnych poważniejszych błędów. Dlatego też, mając na uwadze powyżej przedstawione zalety książki – szczerze rekomenduję jej lekturę.

*dr Przemysław Zientkowski*



## Objaśnienia

### Skróty

AGKBZH	Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w Warszawie
AKB-P	Archiwum Kurii Biskupiej w Pelplinie
AKBI	Amtliches Kircheblatt für die Diözesen Danzig und Culm
AP	Archiwum parafialne
AZBOWiD-Ch	Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chojnicach
CHAP	Chojnickie Archiwum Parafialne
LANDR.	Landratsamt
RGBI	Reichsgesetzblatt
RMBliV	Ministerialblatt des Reichs – und Preussischen Ministeriums des Innern
WAP-B	Wojewódzkie Archiwum Państwowe
WTK	Wrocławski Tygodnik Katolicki

### Skróty organizacji niemieckich

BDM	Bund Deutscher Mädel
Gestapo	Geheim Staatspolizei
HJ	Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
SA	Sturmabteilungen
SS	Schutz – Staffeln

### Nazwy miejscowości

Bromberg	Bydgoszcz
Danzig	Gdańsk
Frankenhagen	Silno
Tuchel	Tuchola

## Bibliografia

### A. Źródła

#### I. Niedrukowane

Archiwum Kurii Biskupiej w Pelplinie

Konitz – teczka I

Tuchel – teczka

Archiwum Parafialne

Parafia Borowy Młyn

Liber baptisatorum (1938-1947)

Liber copulatorum (1938-1945)

Parafia Borzyszkowy

Liber baptisatorum (1889- )

Liber copulatorum (1932- )

Liber mortuorum (1937- )

Parafia Brzeźno

Liber baptisatorum

Liber copulatorum

Liber defunctorum

Parafia Brusy

Liber baptisatorum (1933-1945)

Liber copulatorum (1887-1945)

Liber mortuorum (1923-1950)

Parafia Chojnice

Liber baptisatorum (1938-1942, 1943-1948)

Liber copulatorum (1930-1945)

Liber mortuorum (1935- 1951)

Teczka – różne

Parafia Czersk

Liber baptisatorum (1934-1940)

Taufregister (1945-1952)

Liber baptisatorum (1945-1952)

Liber copulatorum (1926-1944, 1945-1961)

Parafia Karsin

- Liber baptisatorum (1913-1945)
- Liber copulatorum (1913- )
- Liber mortuorum (1913- )

Parafia Konarzyny

- Liber baptisatorum
- Liber copulatorum
- Liber mortuorum

Parafia Łąg

- Liber baptisatorum (1930-1940, 1940-1945)
- Liber copulatorum (1930-1949)
- Liber defunctorum (1930-1943)
- Sterberegister (1944-1945)

Parafia Nowa Cerkiew

- Liber baptisatorum (1913-1947)
- Liber copulatorum (1884-1947)
- Liber mortuorum (1884-1945)

Parafia Ogorzeliny

- Liber baptisatorum (1908- )
- Liber mortuorum (1905-1961)

Parafia Odry

- Liber baptisatorum (1926- )
- Liber copulatorum (1926- )
- Liber mortuorum (1926- )
- Ks. J. Orzechowski, Wspomnienia o ks. Zawadzińskim na 25-lecie jego męczeńskiej śmierci (maszynopis)
- Ks. J. Orzechowski, Parafia Odry (maszynopis)

Parafia Silno

- Liber baptisatorum (1907-1945)
- Liber nupturientum (1907- )
- Liber mortuorum

Parafia Swornegacie

- Liber baptisatorum
- Liber copulatorum
- Liber mortuorum

Parafia Wiele

- Liber baptisatorum (1929-1944, 1944-1949)
- Liber copulatorum (1936-1945)
- Liber mortuorum (1919-1940)
- Sterbe register (1940)

## Bibliografia

### Parafia Zamarte

Liber baptisatorum (1933- )

Liber copulatorum (1929-1953)

Liber defunctorum (1929- )

Liber confirmatorum (1934- )

### Parafia Zapceń

Liber baptisatorum (1927- )

Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w Warszawie

Akta Forstera, t. XIV

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Zespół akt Landratsamt – Konitz

Kirchenwesen, Geistliche u.s.w. (1940-1944), syg. 390

Minderheitspolitische Lageberichte (1940-1942), syg. 218

Minderheitspolitische Lageberichte (1943), syg. 221

Minderheitspolitische Lageberichte (1944), syg. 95

Minderheitspolitische Lageberichte (1939-1941), syg. 219

Akta gminy Czersk, syg. 156

Blattsammlung betr. Regelung der Friedhofverhältnisse in den befreiten ehemals poln. Gebieten des Reichsgaues Danzig Westpreussen (1943), syn. 395

Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chojnicach

Akta Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich, Tezka 1-22.

## **II. Drukowane**

### Zbiory dokumentów

*The German new order in Poland*, London 1942. Publ. for the Polish Ministry of Information by Hutchinson.

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie prawo okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów*, cz. 1 – *Ziemie „wcielone”*, Poznań 1952. Documenta occupationis, t. 5.

Dreas W., *Powiat bydgoski oskarża*, Bydgoszcz 1946.

T.W., *Zestaw faktów i dokumentów charakteryzujących antypolską postawę niemieckiego biskupa Gdańska Carl Maria Spletta i stosunek Watykanu do powrotu Gdańska do Macierzy*.

### Czasopisma

Orędownik Diecezji Chełmińskiej

Archiv für katholisches Kirchenrecht (przedruk dokumentów)

### Dzienniki ustaw i rozporządzenia

Amtliches Kirchenblatt für die Diözesen Danzig und Culm

Ministralblatt des Reichs- und Preussischen Ministeriums des Innern

Reichsgesetzblatt  
Verordnungsblatt des Reichssthalers in Danzig-Westpreussen

Prasa

Deutsche Rundschau, Bromberg  
WTK, Wrocław

Spis miejscowości

Anhang zum Ortschaftsverzeichnis für den Bezirk der Reichspostdirektion Danzig, Danzig in März 1943

Mapy

1. Reichsgau Danzig-Westpreussen, Übersichtkarte.
2. Diecezja chełmińska
3. Miejsca kultu w powiecie chojnickim w latach 1939-1945

Dokumenty (fotokopie)

- Dok. 1-4 – Zniszczone napisy polskie na nagrobkach  
Dok. 5 – Pomnik Chrystusa Króla z sierpnia 1939 r.  
Dok. 6 – Pomnik Chrystusa Króla zniszczony we wrześniu 1939 r.  
Dok. 7 – Kwestionariusz dotyczący dzwonów z parafii Chojnice  
Dok. 8 – Pismo biskupa Spletta w sprawie zabytkowych utensyliów kościelnych  
Dok. 9 – Kwestionariusz dotyczący przedmiotów metalowych z kaplicy św. Boromeusza w Chojnicach  
Dok. 10 – Spis zabytkowych przedmiotów parafii chojnickiej  
Dok. 11a, 11b – Kartka używana przez Polaków przy korzystaniu z sakramentu pokuty

Inne

Zestawienie – Duchowieństwo parafii chojnickiej w latach 1939-1945  
Spis ludności powiatu chojnickiego w latach 1910-1940

## **B. Literatura pomocnicza**

- Biskupski S., *Danina krwi*, Ateneum Kapłańskie 1946, t. 45, nr 2, s. 92-94.  
Biskupski S., *Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych*, Londyn 1946.  
Biskupski S., *Straty Kościoła polskiego podczas wojny*, Ateneum Kapłańskie 1949, t. 50, nr 1, s. 68-70.  
Bocheński I.M., *Spis 1996 księży polskich zabitych w latach 1939-1945*, Fryburg 1953.  
Broszat M., *Verfolgung polnischer katholischer Geistlicher 1939-1945*, München 1959 (powielacz).  
Buchholz W., Grochowski M., Ostrowski J., *Chojnice 1939-1945*, Chojnice 1947.  
Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, *Wierni ojczyźnie*, Warszawa 1966.



- Diewerge V., *Der neue Reichsgau Danzig-Westpreussen*, Berlin 1940.
- Directorium Gedanense et Culmense*, Gedani 1941.
- Deresiewicz J., *Okupacja niemiecka na ziemiach włączonych do Rzeszy 1939-1945. Studium historyczno-gospodarcze*, Poznań 1950. *Badanie nad okupacją niemiecką w Polsce*, t. IV.
- Gajdus W., *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962.
- Gumowski J., Datner S., Leszczyński K., *Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej 1939-45*, Poznań 1962.
- Jakubiowiak E., *Pomorze pod niemiecką okupacją*, Kaszëbé 1960, nr 9-11, 14, s. I-II.
- Jakubiowiak E., *W sprawie „Majora Rysia”*, Kaszëbé 1960, nr 11, s. I-II.
- Jankowski W., Nowakowski J., Ślaski J., *Kościół Katolicki w Polsce w latach wojny i okupacji*, WTK 1966, nr 7, s. 15-16.
- Jankowski W., Nowakowski J., Ślaski J., *Sprawa biskupa Spletta*, WTK 1966, nr 7, s. 16.
- Janowicz Z., *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy niemieckiej 1939-45*, Poznań 1951. *Badania nad okupacją niemiecką w Polsce*, t. V.
- Jastrzębski W., *Z problematyki niemieckiej listy narodowościowej w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1941-45*, Zeszyty Naukowe UMK, Toruń 1965, nr 15, cz. 2, s. 25-52.
- Klima L., Mróz K., *Powiat chojnicki w świetle cyfr*, Chojnice 1938.
- Kozłowiecki A., *Ucisk i strapienie*, Kraków 1967.
- Kuta T., *Imiona zbrodni*, Gdynia 1965.
- Kejser E., *Bevölkerungsgeschichte des Reichsgaues Danzig Westpreussen*, Danzig 1942.
- Lubicz J., Woliński J., *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wyznań religijnych w Polsce w latach 1939-45*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1957, t. IX, s. 71-112.
- Makowski B., *Sztuka na Pomorzu*, Toruń 1932.
- Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego 1939-1945. Straty wojenne diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1947.
- Pospieszalski K.M., *Polska pod niemieckim prawem 1939-45*, Poznań 1946. *Badania nad okupacją niemiecką w Polsce*, t. I, z. 1.
- Rieband B., *Stosunki kościelne w powiecie chojnickim w latach 1939-1945*, Chojnice 1945 (maszynopis).
- Schnabel R., *Die Frommen in der Hölle*, Berlin 1960.
- Stanisławska S. (red. nauk.), *Sprawa polska w czasie II wojny światowej na arenie międzynarodowej. Wybór dokumentów*, Warszawa 1965.
- Straty wojenne Polski*, Poznań 1962.

- Sziling J., *Wysiedlanie ludności polskiej z Pomorza w okresie okupacji hitlerowskiej*, Zeszyty Naukowe UMK, Toruń 1965, nr 15, cz. II, s. 5-24.
- Śmigiel K., *Walka władz hitlerowskich z katolickim kultem religijnym na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej w latach 1939-45*, Lublin 1965 (maszynopis).
- Tarnowski J., *Z Tucholskich Borów*, Gdynia 1963.
- Wycech Cz., *Powiat chojnicki*, Chojnice 1936.



## Wstęp

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie charakterystycznych wydarzeń na tle ogólnej polityki okupanta hitlerowskiego, odnoszących się do spraw kultu religijnego Kościoła rzymskokatolickiego na terenie powiatu chojnickiego. Powiat chojnicki w latach okupacji wchodził w skład okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencji gdańskiej. Z punktu widzenia podziału kościelnego należał do diecezji chełmińskiej, dekanatu chojnickiego i częściowo czerskiego, zaś w latach okupacji do biskupiego komisariatu chojnickiego z siedzibą w Silnie (Frankenhagen). Poprzez kult religijny należy rozumieć zewnętrzną część religijną oddawaną Bogu i świętym przez uczestnictwo wiernych w życiu sakramentalnym Kościoła oraz nabożeństwach liturgicznych i paraliturgicznych.

Opracowując problem kultu religijnego, należy zwrócić uwagę na takie sprawy, jak: warunki bytowania Polaków, prześladowanie duchowieństwa i niszczenia miejsc kultu. Dlatego wszystkie te zagadnienia, chociaż tylko bardzo ogólnikowo, zostały również uwzględnione w niniejszej pracy.

Pod względem czasowym interesujący nas temat obejmuje okres od września 1939 r. do marca 1945 r.

Stosunki kościelne w Polsce w czasie okupacji nie doczekały się jeszcze pełnego, naukowego opracowania. Bibliografia polska dysponuje w tym zakresie nielicznymi artykułami, do których zaliczyć należy artykuł Jerzego Lubicza i Józefa Wolińskiego pt. *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wyznań religijnych w Polsce w latach 1939-1945*<sup>1</sup>. Zawiera on przegląd sytuacji Kościoła na poszczególnych terenach Polski z uwzględnieniem charakterystycznych między nimi różnic. Podobną treść ma artykuł Witolda Jankowskiego, Jerzego Nowakowskiego i Jerzego Ślaskiego pt. *Kościół*

---

<sup>1</sup> Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1957, t. IX, s. 71-112.

*Katolicki w Polsce w latach wojny i okupacji*<sup>2</sup>. Inną pozycją dającą bardziej szczegółowe naświetlenie losów poszczególnych diecezji jest zbiorowa praca Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego pt. *Wierni ojczyźnie*<sup>3</sup>. Istnieje jeszcze kilka mniejszych artykułów i fragmentów prac, w których porusza się interesujące nas zagadnienia, ale nie stanowią one zasadniczego wkładu w powyższy problem<sup>4</sup>. Tak samo i w wyżej wspomnianych artykułach omawiających stosunek Niemców do wyznań, sprawy kultu są potraktowane marginesowo, a często bez dokumentacji źródłowej, przez co tracą one na swej wartości. Natomiast znacznie więcej opracowań posiada historia martyrologium duchowieństwa<sup>5</sup>.

Z opracowań obcych na uwagę zasługuje pozycja Martina Broszata<sup>6</sup>. Pracę tę cechuje obiektywizm z wyeliminowaniem pierwiastka szowinistycznego. Uwzględnia on polskie opracowania. Surowo ocenia hitlerowską politykę eksterminacyjną. Tematycznie jego opracowanie odnosi się przede wszystkim do prześladowań duchowieństwa na wszystkich obszarach włączonych do Rzeszy.

Najbardziej wyczerpująca na interesujący nas temat okazała się praca doktorska ks. Kazimierza Śmigła pt. „Walka władz hitlerowskich z katolickim kultem religijnym na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej w latach 1939-45”<sup>7</sup>. Pozycja ta bowiem pokrywa się w swojej treści z tematem niniejszej pracy z tą różnicą, że odnosi się do innej diecezji. Została ona oparta na wyczerpującej bazie źródłowej, zasługującej na pełne zaufanie. Autor korzystał ze wszystkich dokumentów archiwalnych znajdujących się na terenie Polski.

---

<sup>2</sup> WTK, Warszawa 1966, nr 7, s. 14-15.

<sup>3</sup> Warszawa 1966 (powielacz).

<sup>4</sup> S. Biskupski, *Straty Kościoła polskiego podczas wojny*, Ateneum Kapłańskie 1949, t. 50, nr 1, s. 68-70; K.M. Pospieszalski, *Uniemożliwienie życia religijnego*, w: *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945*, Poznań 1946, s. 160-168.

<sup>5</sup> S. Biskupski, *Danina krwi*, Ateneum Kapłańskie 1946, t. 45, nr 2, s. 92-64; S. Biskupski, *Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych*, Londyn 1946; I.M. Bocheński, *Spis 1996 księży polskich zabitych w latach 1939-1945*, Fryburg 1953; W. Gajdus, *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962; *Męczennictwo duchowieństwa pomorskiego w 1939-1945 r.*, Pelplin 1947; A. Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie*, Kraków 1967; *Chojnice w latach 1939-45*, Chojnice 1947; Orędownik Diecezji Chełmińskiej, Pelplin 1957-1961; R. Schnabel, *Die Frommen in der Hölle*, Berlin 1966.

<sup>6</sup> *Verfolgung polnischer katholischer Geistlicher 1939-1945*, München 1959 (powielacz).

<sup>7</sup> Lublin 1965 (maszynopis).

Na uwagę zasługuje również opracowanie W. Buchholca pt. *Wandalizm hitlerowski*<sup>8</sup>, ze względu na umieszczone w nim okupacyjne straty ilościowe i jakościowe zburzonych krzyży przydrożnych w poszczególnych gminach powiatu chojnickiego.

Z braku opracowań należało korzystać ze źródeł. Ponieważ wymienione publikacje dla niniejszej pracy okazały się niewystarczające, dlatego przy opracowywaniu niektórych rozdziałów korzystano ze źródeł drukowanych, częściowo przydatne dla pracy okazały się dzienniki ustawodawcze<sup>9</sup>. Następnym źródłem jest edycja dokumentów oparta na raportach kadr. Hlonda pt. *The German new order in Poland*<sup>10</sup>. Informuje ona o prześladowaniach Kościoła w Polsce. Nie wnosi jednak nic nowego do tematu niniejszej pracy. Zbiór dokumentów wydanych przez K.M. Pospieszalskiego pt. *Hitlerowskie prawo okupacyjne w Polsce*<sup>11</sup> zawiera dokumenty w języku niemieckim, odnoszące się do ogólnej sytuacji społeczeństwa polskiego. Liczne zarządzenia dotyczące instytucji kościelnych na terenie diecezji gdańskiej i chełmińskiej znajdują się w urzędowym dzienniku kościelnym wydawanym przez biskupa Carla Marię Spletta<sup>12</sup>. O polityce okupanta wobec Kościoła pewne dane podała również prasa niemiecka<sup>13</sup>.

Główną podstawę źródłową niniejszej pracy stanowią źródła rękopiśmienne przechowywane w archiwach. Wiele z tych źródeł uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych lub zostało zniszczonych względnie wywiezionych przez okupanta. Najliczniejsze zbiory dokumentów z czasów okupacji, odnoszące się do spraw kultu religijnego w powiecie chojnickim znajdują się w Państwowym Archiwum Wojewódzkim w Bydgoszczy, w zespole akt Landratsamt-Konitz. Ze zbiorów tych wykorzystana została: korespondencja władz powiatowych i rejencyjnych, zarządzenia Gestapo, tajne sprawozdania sytuacyjne żandarmerii niemieckiej, dotyczące spraw kościelnych, spisy krzyży i kapliczek przydrożnych z 1940 r.

---

<sup>8</sup> W: *Chojnice 1939-1945*, op. cit., s. 87-95.

<sup>9</sup> *Verordnungsblatt des Reichsstatthalters in Danzig – Westpreussen*, Danzig 1943; *Reichsgesetzblatt*, t. I, Berlin 1940; *Reichsgesetzblatt*, Berlin 1943; *Ministerial-Blatt des Reichs und Preussischen Ministeriums des Innern*, Berlin 1940-1941.

<sup>10</sup> Londyn 1942, cyt. za K. Śmigłem, op. cit., s. 7.

<sup>11</sup> *Wybór dokumentów. Ziemia „wcielone”*, cz. I, Documenta occupationis, t. V, Poznań 1952.

<sup>12</sup> *Amtliches Kirchenblatt für die Diözesen Danzig und Culm*, Danzig 1940-1944.

<sup>13</sup> *Der Gauleiter spricht zu uns*, Deutsche Rundschau 1942, nr 32, s. 5.

Niektóre dane odnoszące się do powiatu chojnickiego znajdują się w Archiwum Głównym Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Jeżeli chodzi o akta śledcze A. Forstera dotyczące Chojnic, są ogólnikowe i nie można na nich w pełni polegać.

Część materiałów, które bezpośrednio traktują o mieszkańcach powiatu chojnickiego, znajduje się w archiwum przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Chojnicach.

Archiwum Kurii Biskupiej w Pelplinie posiada tylko resztki dokumentacji z terenu powiatu chojnickiego. Są to przeważnie odpisy korespondencji między księżmi a kurią biskupią w Oliwie (bpem Splettem).

Z archiwum parafialnego w Chojnicach wykorzystano wypełnione kwestionariusze<sup>14</sup> (Meldebogen für Bronzenglocken der Kirchen i in.) przez miejscowego proboszcza, dotyczące metalowych przedmiotów przeznaczonych do wykonywania kultu, a zarekwirowanych na cele wojenne oraz nieliczną korespondencję między kurią biskupią w Oliwie i władzami powiatowymi a administratorem parafii.

Dla zobrazowania działalności duszpasterskiej zebrano dane statystyczne według zachowanych ksiąg merytorycznych ze wszystkich parafii powiatu chojnickiego. Znaczną pomoc w opracowaniu niektórych zagadnień dostarczyły spisane wspomnienia ks. Brunona Riebanda<sup>15</sup>.

Dla uzupełnienia materiałów źródłowych i odtworzenia konkretnych sytuacji w poszczególnych parafiach sporządzony został kwestionariusz, dotyczący życia religijnego w latach 1939-1945 w powiecie chojnickim. Kwestionariusz składa się z 36 pytań. Chodzi w nich przede wszystkim: o ustalenie liczby i losów kapłanów urzędujących w parafiach od chwili wybuchu wojny do 1946 r., o zorientowanie się w ilości kościołów, kaplic, cmentarzy, krzyży i kapliczek przydrożnych. Przedmiotem zainteresowania były utensylia kościelne, a więc czy zachowały się i w jakim stanie były szaty i naczynie liturgiczne, chorągwie, obrazy, dzwony itp. Następne pytania odnosiły się do uczestnictwa w nabożeństwach liturgicznych oraz życia sakramentalnego wiernych. Ostatnie punkty kwestionariusza zwrócone były do spraw bezpośrednich ingerencji władz niemieckich w życie Kościoła.

---

<sup>14</sup> Zob. dok. nr 7, 8, 9.

<sup>15</sup> Stosunki kościelne w powiecie chojnickim w latach 1939-1945, Chojnice 1945 (maszynopis).

Przygotowane kwestionariusze rozesłane zostały w kwietniu 1966 r. do proboszczów poszczególnych parafii. Na 23 kwestionariusze nadeszło w oznaczonym terminie (do czerwca) 6 sporządzonych odpowiedzi. Resztę przeprowadziłam osobiście. Odpowiedzi na pytania udzielili kapłani urzędujący w czasie okupacji w danych parafiach (5 osób), organiści, kościelni lub osoby bliżej znające stosunki parafialne w danej miejscowości.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że pytania kwestionariusza były dla wszystkich zrozumiałe. Odpowiedzi podawano anonimowo. Nie przedstawiają one zbyt wielkiej wartości, ponieważ pokazują brak ścisłości w chronologii i przewagę subiektywnego punktu widzenia. Za wiarygodne uznano te odpowiedzi, które nie były sprzeczne.

W przeważającej części, w miarę możliwości, układ rozdziałów ułożony został w ten sposób, że w oparciu o ogólne zarządzenia wydawane przez władze ministerialne czy okręgowe rozpatruje się praktyczne realizowanie ich na terenie wyżej wymienionego powiatu. W układzie materiału wyodrębnić można trzy zasadnicze zagadnienia: wstęp, prócz wyjaśnienia celu pracy i omówienia dokumentów zawiera krótką charakterystykę okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, łącznie z losami diecezji chełmińskiej, w latach okupacji. Rozdziały pierwszy i ostatni obrazują ogólną sytuację, warunki bytowania wiernych na terenie powiatu w interesującym nas okresie. Rozdziały II, III i IV dotyczą bezpośrednio miejsc, środków i podmiotów kultu religijnego z uwzględnieniem losu duchowieństwa, które ów kult sprawowało.

Zachodnie tereny Polski przedwojennej zostały włączone do Rzeszy niemieckiej na mocy dekretu wydanego przez kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera: O organizacji i administracji wschodnich terenów włączonych do Rzeszy, z dnia 8 X 1939 r.<sup>16</sup> Z inkorporowanych na mocy tego dekretu ziem zorganizowano nowe okręgi administracyjne, między innymi z województwa poznańskiego i części województwa łódzkiego utworzono tzw. Reichsgau Wartheland, zaś z Wolnego Miasta Gdańska i części Prus Wschodnich oraz województwa pomorskiego Reichsgau Danzig-Westpreussen (Gdańsk-Prusy Zachodnie). Okręgi te podzielone zostały na obszary rejencyjne dla okręgu

---

<sup>16</sup> K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie prawo okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów. Ziemie „wcielone”* cz. I. Documenta occupationis, t. V, Poznań 1952, s. 84-88; S. Stanisławska, *Sprawa polska w czasie II-ej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Wybór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 107-109.



Gdańsk-Prusy Zachodnie, siedzibą rejencji był Kwidzyn, Bydgoszcz oraz Gdańsk. Podziałowi temu odpowiadał schemat organizacyjny urzędów tajnej policji niemieckiej oraz władz cywilnych<sup>17</sup>. Na czele okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie stał namiestnik (Reichstatthalter) Albert Forster<sup>18</sup>, który jednocześnie był kierownikiem okręgowym partii NSDAP (Gauleiter). Nad wykonaniem jego rozkazów czuwała dobrze zorganizowana sieć NSDAP, odziały SA, SS i policji łącznie z osławionym Gestapo<sup>19</sup>.

Niemcy, wkraczając na teren Pomorza, mieli z góry ułożony plan działania. Na terenie tym działała zorganizowana na szeroką skalę akcja dywersyjna zwana V kolumną<sup>20</sup>. Działalność jej w początkach istnienia nie była łatwa do uchwycenia dla władz polskich, a później w miarę wzrostu antypolskich wystąpień była ona coraz trudniejsza do unieszkodliwienia, z tego powodu, że brali w niej czynny udział miejscowi Niemcy, którzy pozostali

---

<sup>17</sup> Z. Janowicz, *Ustrój administracyjny ziemi polskich wcielonych do Rzeszy niemieckiej 1939-45*, Poznań 1951, s. 9, 181-185; K.M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945*, Poznań 1939-1945, Poznań 1946, s. 20-22; T. Kuta, *Imiona zbrodni*, Gdynia 1965, s. 54-57; W. Diewerge, *Der neue Reichsgau Danzig-Westpreussen*, Berlin 1940, s. 65-66.

<sup>18</sup> Albert Forster urodził się 26 lipca 1902 r. w Führt w Bawarii. Z wyznania – katolik. Wykształcenie – średnie. Zawód – urzędnik bankowy. Od 1923 r. związał się z ruchem hitlerowskim, wstępując w szeregi SA, a w 1925 r. w szeregi NSDAP. Forster był fanatycznym zwolennikiem programu narodowosocjalistycznego. Jako dobry mówca, zdolny i energiczny organizator oraz nieprzebierający w środkach działacz, będąc jednym z najbardziej zaufanych Hitlera, przybył w 1930 r. do Gdańska w charakterze kierownika partii, w której rozwinął ożywioną i skuteczną działalność polityczną, wywierając wpływ na władze administracyjne Gdańska w celu przyspieszenia faszystyzacji elementów niemieckich. Wtajemniczony w niemieckie plany wojenne ogłosił proklamację o przyłączeniu Gdańska do Rzeszy ze zmienioną datą z 26 sierpnia na 1 września 1939 r. Forster był początkowo szefem rządu cywilnego części okupacyjnej Polski, a od wydania dekretu inkorporacyjnego – namiestnikiem okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Stąd we władzy był nieograniczony żadnymi przepisami prawnymi. Miał prawo podejmowania wszelkich decyzji i wydawania zarządzeń mających na celu „dobro Rzeszy niemieckiej”. Rządy jego cechował bezwzględny terror, mordy, obozy, germanizacja, wysiedlanie ludności polskiej, nieszanowanie majątku i kultury polskiej. Proces Alberta Forstera odbył się w Gdańsku w dniach 5-27 kwietnia 1948 r. Przez Najwyższy Trybunał Narodowy został on skazany na karę śmierci.

<sup>19</sup> T. Kuta, op. cit., s. 58-59. Na omawianym terenie w pierwszych miesiącach okupacji utworzono 292 kół NSDAP z 1759 komórkami i 5066 blokami, zaś na usługach było 15 061 agitatorów. Natomiast SA liczyło 13 225 członków, a SS 6938 członków; E. Jakubiak, *Pomorze pod niemiecką okupacją*, Kaszëbé 1960, nr 9, s. II, nr 10, s. II.

<sup>20</sup> E. Jakubiak, op. cit., nr 14, s. 2.

na terenie Polski po 1920 r. Liczba ich na Pomorzu według spisu z 1931 r., na ogólną liczbę 1 086 259 mieszkańców, wynosiła 109 696, czyli 10,1%<sup>21</sup>.

Zwolennicy hitlerowskiej orientacji, zrzeszający się bez przeszkód w organizacjach Jugend-Deutsche Volkspartei i w innych, skrzętnie notowali wszelkie wystąpienia antyhitlerowskie na Pomorzu<sup>22</sup>. Na wspomnienie zasługuje organizacja Selbstschutz, która formalnie powołana została do życia przez Himmlera 26 września 1939 r., a faktycznie istniała i działalność swą prowadziła już w okresie przedwojennym w warunkach konspiracyjnych<sup>23</sup>. Zrzeszała ona miejscowych Niemców dla rekompensaty rzekomych krzywd doznanych od Polaków w okresie przedwojennym. Jednostki Selbstschutzu działały albo przy współudziale Gestapo, lub same upoważnione dokonywały samosądów na Polakach. Organizacja po spełnieniu swego zadania w grudniu 1939 r. została rozwiązana. W ciągu tej akcji eksterminacyjnej śmierć poniosły najbardziej czynne jednostki społeczeństwa pomorskiego<sup>24</sup>.

Opracowywany w listopadzie 1939 r. przez urząd do spraw polityki rasowej partii narodowosocjalistycznej program wyniszczenia polskości był realizowany konsekwentnie i w ciągu następnych lat panowania hitleryzmu<sup>25</sup>. Wraz z eksterminacją inteligencji polskiej przystąpiono do realizacji akcji wysiedleńczej. Stąd tysiące rodzin polskich musiały udać się do Generalnej Guberni lub wywożono je do Niemiec na przymusowe roboty<sup>26</sup>. Na Pomorzu akcja ta została zahamowana w latach 1943-1944 na skutek wprowadzenia tzw. listy narodowościowej, która w praktyce miała

<sup>21</sup> Cz. Wycech, *Powiat chojnicki*, Chojnice 1936, s. 65.

<sup>22</sup> Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, *Martyrologia i działalność duchowieństwa polskiego w latach 1939-1945*, w: *Wierni Ojczyźnie. Kartki z dziejów martyrologii duchowieństwa polskiego w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1966, s. 11; Cz. Wycech, op. cit., s. 212.

<sup>23</sup> T. Kuta, op. cit., s. 88-91.

<sup>24</sup> Trwała ona trzy miesiące. Przyznaje się do niej publicznie po dwu latach sam Forster.

<sup>25</sup> E. Wetzel, G. Hecht, *Die Frage der Behandlung der bevölkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenspolitischen Gesichtspunkten*, Berlin 25 November 1939, w: K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie prawo okupacji*, op. cit.; J. Gumkowski, K. Leszczyński, E. Rogoziński, *Neuordnung-Europas*, w: *Straty wojenne Polski*, Poznań 1962, s. 14-19.

<sup>26</sup> J. Sziling, *Wysiedlanie ludności polskiej z Pomorza w okresie okupacji hitlerowskiej*, Zeszyty Naukowe UMK, Toruń 1965, nr 15, s. 5-24; W. Jastrzębski, *Z problematyki niemieckiej listy narodowościowej w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1941-45*, Zeszyty Naukowe UMK, Toruń 1965, nr 15, s. 25-32.

Polakami uzupełnić ubytek żołnierzy niemieckich na wschodnim froncie<sup>27</sup>. Ci, którzy przetrwali pierwszą falę terroru hitlerowskiego, przeznaczeni zostali w wielkiej swej części do germanizacji<sup>28</sup>. W stosunku do nich już w 1939 r. zastosowano daleko posuniętą dyskryminację, łącznie z usuwaniem wszystkiego, co polskie. Opornymi w przeciągu całej okupacji zapełniały się obozy koncentracyjne i obozy pracy w Stutthofie, Oranienburgu, Dachau, Oświęcimiu, Potulicach, Smukale, Prabutach, Jabłonowie, Działdowie, Łodzi (selekcja rasowa i narodowościowa) i szeregu innych.

Z długich lat działalności germanizacyjnej, jeszcze w okresie zaborów, zdawali sobie Niemcy sprawę z tego, że główną ostoją dla polskości jest Kościół. Znane było Niemcom przywiązanie katolików do Kościoła i duchowieństwa. Działalność antyhitlerowska duchowieństwa pomorskiego spowodowała, że główne ostrze polityki eksterminacyjnej skierowali okupanci przeciw duchowieństwu. Forsterowi nie chodziło o zniszczenie instytucji kościelnej samej w sobie, lecz o podporządkowanie jej celom polityki hitlerowskiej, jako środka oddziaływania na ludność katolicką przy pomocy niemieckiego duchowieństwa<sup>29</sup>. Pod rządami Forstera znalazła się przede wszystkim diecezja chełmińska<sup>30</sup>. Urzędujący wówczas biskup ordynariusz Stanisław Okoniewski z chwilą wybuchu wojny znalazł się poza granicami kraju<sup>31</sup>. Z dniem 5 grudnia 1939 r. biskup gdański Carl Maria Splett został mianowany administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej<sup>32</sup>. W praktyce był on posłusznym narzędziem germanizacyjnym w rękach namiestnika Forstera. Z jego prawdopodobnie nakazu wydał szereg zarządzeń nieliczących wcale z prawem względnie z tradycjami Kościoła rzymskokatolickiego<sup>33</sup>. Cała diecezja została podzielona na nowe okręgi kościelne, tzw. komisariaty biskupie, pokrywające się przeważnie z obszarami administra-

---

<sup>27</sup> Zob. T. Kuta, op. cit., *Ze źródeł archiwalnych – „Aufruf”*; W. Buchholz, *Chojnice w latach 1939-1945*, w: *Chojnice 1939-1945*, Chojnice 1947, s. 48-50.

<sup>28</sup> E. Jakubiak, op. cit., nr 11, s. 2.

<sup>29</sup> *Wierni ojczyźnie*, op. cit., s. 12.

<sup>30</sup> Zob. mapy: Diecezja chełmińska oraz Reichsgau Danzig-Westpreussen.

<sup>31</sup> *Wierni ojczyźnie*, op. cit., s. 17.

<sup>32</sup> *Amtliches Kirchenblatt für die Diözesen Danzig und Culm*, Danzig 1940, nr 18.

<sup>33</sup> *Wierni ojczyźnie*, op. cit., s. 27; W. Jankowski, J. Nowakowski, J. Ślaski, *Kościół katolicki...*, op. cit., s. 14; W. Jankowski, J. Nowakowski, J. Ślaski, *Sprawa biskupa Spletta*, ibidem, s. 15; W. Dreas, *Powiat bydgoski oskarża*, Bydgoszcz 1946.

cyjnymi – powiatami. Odpowiedzialny za sprawy komisariatu był zawsze kapłan niemiecki<sup>34</sup>. Pozbawienie wiernych duchowieństwa spowodowało całkowitą dezorganizację życia religijno-kościelnego. Urzędujący gdzie indziej kapłani byli pod ścisłą kontrolą niemieckich władz partyjnych<sup>35</sup>. W praktyce pozostawali poza Kościołem, a polska organizacja kościelna przestała prawnie istnieć<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> Większość z nich, bo 218 zostało zamordowanych na terenie diecezji, z tego 214 już jesienią 1939 r. 80 kapłanów zginęło w obozach koncentracyjnych: 16 w Stutthofie, 26 w Oranienburgu-Sachsenhausen, 33 w Dachau, 5 w innych obozach; 12 kapłanów zginęło na skutek działań wojennych, a 40 zmarło śmiercią naturalną. Natomiast brak jest danych o ilości kapłanów, którzy przeżyli obozy koncentracyjne lub wcześniej zostali z nich zwolnieni. Również nie mamy danych o ukrywających się księżach podczas okupacji, co w sumie nie daje nam pełnego obrazu losów duchowieństwa diecezji. Zob. *Męczeństwo duchowieństwa pomorskiego 1939-45. Straty wojenne diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1947.

<sup>35</sup> W. Jankowski, J. Nowakowski, J. Ślaski, *Kościół katolicki...*, op. cit., s. 14.

<sup>36</sup> Ibidem; J. Lubicz, J. Woliński, *Polityka okupanta niemieckiego wobec wyznań religijnych w Polsce w latach 1939-1945*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1957, t. IX, s. 71-112.



## Rozdział I

# Ogólna charakterystyka powiatu chojnickiego w latach 1937-1945

### 1. Społeczeństwo polskie i sprawa mniejszości narodowej niemieckiej w okresie przedwojennym

Określając na podstawie mapy położenie powiatu chojnickiego, należy podkreślić nie tylko wielkość jego obszaru, pod którym to względem zajmuje pierwsze miejsce na Pomorzu, ale i jego położenie z punktu widzenia politycznego. Ziemia chojnicka zajmowała bowiem najbardziej wysunięty na zachód teren województwa pomorskiego, tworząc jakby półwysep wdzierający się w ziemie Rzeszy niemieckiej o długości 130 km, co stanowi połowę granicy całego powiatu<sup>1</sup>.

Ustawiczne domaganie się przez Hitlera autostrady i linii kolejowej poprzez Pomorze dla połączenia ziem niemieckich wykreślało jej przebieg właśnie przez powiat chojnicki. Dlatego w okresie przedwojennym i Polakom, i Niemcom, każdemu we własnym konkretnym celu, zależało na umocnieniu własnych wpływów. Sprawa o tyle była skomplikowana, że część ludności niemieckiej po 1920 r. pozostała na terenie powiatu chojnickiego. Element ten chociaż z latami zmniejszył się liczebnie, powodował w działalności społeczeństwa polskiego liczne przeszkody, które z czasem stały się nie do przezwyciężenia<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Cz. Wycech, *Powiat chojnicki*, Chojnice 1936, s. 3; L. Klima, K. Mróz, *Powiat chojnicki w świetle cyfr*, Chojnice 1938, s. 9.

<sup>2</sup> Zob. tabela: Spis ludności powiatu chojnickiego. Została ona sporządzona na podstawie danych statystycznych Cz. Wycecha, op. cit., s. 61-63; L. Klima, K. Mróz, op. cit., s. 14; E. Keyser, *Bevölkerungsgeschichte der Reichsgaues Danzig-Westpreussen*, Danzig 1942, s. 114-116; *Völkzählung von 1-8 XII 1940 Ergebnisse der Völkzählung in Kreise Konitz, WAP-B, Lander. Konitz*, syg. 306.

Liczba Niemców zamieszkujących powiat chojnicki według spisu dokonanego na podstawie posługiwania się językiem ojczystym z 1937 r. wynosiła 7924 osób na ogólną liczbę 74 192 Polaków. Ludność niemiecka żyła w większych skupiskach, co pozwalało jej wyodrębnić się ze społeczeństwa polskiego. Tworzyła ona organizm zamknięty w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, a nawet religijnej<sup>3</sup>. Większość Niemców, bo około 6000, mieszkała w Chojnicach i w południowej części powiatu, tzw. Kosznajderii. W niektórych gromadach, jak: Sławęcín, Lichnowy, Silno, Ogorzeliń, Ostrowite Polacy stanowili znikomą mniejszość. Drugie ważniejsze skupisko mniejszości niemieckiej, w liczbie około 1000 osób, zamieszkiwało okolice: Czerska, Odrów, Mokrego, Machalina, Cisewia. Pod względem wyznaniowym Kosznajdrzy byli wyznania rzymskokatolickiego, natomiast w innych okolicach przeważali ewangelicy<sup>4</sup>.

Na podstawie zawartego z Niemcami paktu o nieagresji, mniejszość narodowa niemiecka w państwie polskim cieszyła się swobodą pod każdym względem. Na terenie powiatu chojnickiego działały prawnie liczne organizacje społeczne, kościelne i polityczne. Na życzenie miejscowej ludności dobierane było również duchowieństwo. W ośrodkach o przeważającej liczbie ludności niemieckiej urzędowali kapłani, którzy znali język niemiecki, ucząc się już go w seminarium duchownym, by w przyszłości móc sprostać obowiązkom duszpasterskim<sup>5</sup>.

Po dojściu do władzy Hitlera następuje przegrupowanie polityczne wśród Niemców w Polsce. Obok organizacji Deutsche Vereinigung zaczyna działać partia o orientacji hitlerowskiej pod nazwą Jungdeutsche Partei (Partia Młodych Niemców), z siedzibą główną w Bielsku na Śląsku i z zarządem okręgowym w Bydgoszczy. Do 1936 r. skupiała ona w powiecie chojnickim 800 członków. Liczba ta zwiększała się w okresie poprzedzającym kampanię wrześniową. Głównymi ośrodkami działalności były Chojnice, Zamarte, Sławęcín, Ostrowite, Silno i Mokre. Potężną wieź dla mniejszości niemieckiej stanowiły organizacje religijno-kościelne, jak: Katholischer Kirchen-Gesangverein, Evangelischer Kirchen-Gesangverein, Verband Deutscher Katholiken i inne<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Cz. Wycech, op. cit., s. 65.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 1.

<sup>6</sup> Cz. Wycech, op. cit., s. 212.

Wraz ze wzrostem wpływów hitlerowskich w Niemczech miejscowi Niemcy czują się coraz pewniejsi siebie. W obecności władz polskich młodzież zrzeszona w Jungdeutsche Partei organizuje zebrania pod opieką miejscowych właścicieli majątków czy kupców, po których to zebraniach często występowała publicznie, nie tylko z groźbami przeciw Polakom, ale także sięjąc nienawiść przeciw chrześcijaństwu. Po majątkach urzędowała ona ćwiczenia wojskowe. Zakrojony na szeroką skalę wywiad niemiecki działał sprawnie, bez większych przeszkód ze strony władz polskich. Przygotowali oni spisy Polaków, zbierali o nich opinie, szczególnie o tych, którzy należeli do Polskiego Związku Zachodniego, Ligi Morskiej, Polaków niechętnie ustosunkowanych do hitleryzmu, biorących czynny udział w życiu społecznym, cieszących się autorytetem i zaufaniem wśród miejscowej ludności<sup>7</sup>.

Dla usprawiedliwienia zaplanowanej eksterminacji ludności, już w sierpniu 1939 r., pod kierownictwem Goebbelsa uprawiana była, skierowana przeciwko Polakom, propaganda radiowa. Podawano przykłady rzekomych krzywd wyrządzanym Niemcom przez Polaków. Upřednie złowrogie urabianie opinii publicznej o Polakach w Niemczech szczególnie negatywnie odbiło się na chojniczanach. Okolice Chojnic znajdowały się w szczególnie skomplikowanych warunkach. Niemcy, którzy w ostatnich dniach sierpnia publicznie odgrążali się Hitlerem i znieważali przedstawicieli władz państwowych, zostali ze względu na bezpieczeństwo publiczne aresztowani. Ten fakt odbił się bardzo niekorzystnie na mieszkańcach Chojnic z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich<sup>8</sup>. Miejscowi Niemcy, zorganizowani w Selbstschutz z zielonymi opaskami na ramieniu, stali się narzędziem SA i SS przybyłymi z Rzeszy niemieckiej dla wprowadzenia nowego porządku i zaślódczynienia za krzywdy wyrządzone niemieckiemu narodowi w powiecie chojnickim.

## 2. Eksterminacja ludności

Zaplanowana przez Niemców eksterminacja Polaków nie od razu została zrealizowana. Należało cierpliwie czekać, by nie zrażać sobie ofiar. Większa bowiem część mieszkańców powiatu chojnickiego, w przecuciu nieszczęść,

---

<sup>7</sup> W. Bucholc, op. cit., s. 16-17.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 17-18.



jakie spaść miały na Polskę, uszła w głąb kraju już w końcu sierpnia lub na początku września. Po kapitulacji Warszawy „uciekinierzy” powrócili do swych mieszkań, nie przeczuwając, co im los przyniesie w najbliższych miesiącach. W październiku, gdy na ogół liczba mieszkańców już się wyrównała, nastąpiły masowe aresztowania. Liczba ich ciągle wzrastała. Mężczyźni, dla których nie starczyło miejsca w więzieniu, musieli codziennie stawiać się na rynku i stamtąd po sprawdzeniu obecności wyruszali na przymusowe prace w terenie. Więzienie chojnickie nie było w stanie pomieścić wszystkich uwięzionych. Część więźniów przewożono do Krajowych Zakładów Opieki Społecznej, znajdujących się opodal miasta, z których uprzednio rozstrzelano 218 pensjonariuszy umyślowo chorych w tzw. Dolinie Śmierci<sup>9</sup>. Aresztowani w więzieniu przebywali zasadniczo tylko kilka dni. Następnie wywożono ich samochodami na egzekucje, niekiedy pod osłoną nocy, na pobliskie pole lub do Doliny Śmierci. Ciała pomordowanych ekshumowano częściowo w 1945 r. Liczba rozstrzelanych na terenie powiatu chojnickiego, na podstawie przeprowadzonych ankiet przez Sądy Grodzkie, a opracowywanych przy Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, wynosi 3405 osób<sup>10</sup>. Naturalnie są to liczby podawane w przybliżeniu, gdyż tylko takie zdołano ustalić. Wiele bowiem masowych grobów, począwszy od czerwca 1944 r. zostało zniszczonych przez specjalne jednostki Sonderkommando<sup>11</sup>.

Niemcy nie mogąc ukryć potwornych zbrodni przed własnym narodem, starali się je przynajmniej przed nim usprawiedliwić. W tym celu wymyślono historię o „krwawej niedzieli” w Bydgoszczy. Podobną bajkę rozpuścili Niemcy i o Chojnicach<sup>12</sup>. W tygodnikach niemieckich: *Die Wermecht*, *Das Illustrierte Elatt*, *Illustrierter Beobachter*<sup>13</sup> ukazał się artykuł zatytułowany: *Der Massenmörder von Konitz*. Obok umieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawiało mężczyznę skrupowanego w otoczeniu silnego kordonu policyjnego. Treść artykułu głosiła, iż Kazimierz Zabłocki, zdegenerowany, jak większość Polaków, bandyta, przyłapany został bezpośrednio na mor-

---

<sup>9</sup> T. Kuta, op. cit., s. 92-93; W. Buchholc, op. cit., s. 33-34.

<sup>10</sup> J. Gumkowski, S. Danter, K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej w 1939-1945*, Poznań 1962, s. 59-61.

<sup>11</sup> T. Kuta, op. cit., s. 99.

<sup>12</sup> W. Buchholc, op. cit., s. 26-27.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

dowaniu oficera niemieckiego. Zarzucano mu również szereg zabójstw dokonanych na Niemcach w lasach tucholskich, nad którymi znęcał się w sadystyczny sposób. Zabłockiego, jako okaz zbrodniarza polskiego, obwożono w klatce po miastach, karmiąc jedynie śledziami. Propaganda była skuteczna. Przybywający do Chojnic Niemcy dopytywali się o owego „Konitzer Heckenschuetze”, masowego mordercę, widząc podobne skłonności w każdym prawie Polaku<sup>14</sup>. Masowe mordy były o tyle bestialskie, że egzekucji dokonywali miejscowi Niemcy, znani i bliscy, niekiedy sprzed wrześnie bliscy sąsiedzi.

Nasilenie eksterminacji bezpośredniej przypada na lata 1939 i 1944/43<sup>15</sup>, co liczbowo okazuje poniższa tabela<sup>16</sup>.

Rok	Ilość straconych	Ilość miejsc egzekucji
1939	1523	10
1940	-	-
1941	-	-
1942	3	1
1943	-	-
1944	77	19
1945	1802	4
Razem	3405	34

W eksterminacji w 1939 r. zginęli ci ze społeczeństwa, którzy byli „najbardziej niebezpieczni” dla narodu niemieckiego. Pozbyto się inteligencji polskiej, duchowieństwa, nauczycielstwa, wyższych urzędników, właścicieli przedsiębiorstw i ziemiaństwa polskiego. Nie wszystkich rozstrzelano

<sup>14</sup> W rzeczywistości Kazimierz Zabłocki był znanym w Chojnicach właścicielem przedsiębiorstwa autobusowego. Był człowiekiem spokojnym, niezdolnym do zarzuconych mu czynów. Zbieg okoliczności sprawił, że Niemcy spotkali go w okolicach Świecia, gdzie po stoczonym potyczce leżały trupy niemieckie. Nie znając języka niemieckiego, nie umiał powiedzieć, że ucieka przez grozą frontu, jak wielu Polaków.

<sup>15</sup> Akta procesu Forstera, GKBZH, T. XIV, s. 4279.

<sup>16</sup> Sporządzona została ona na podstawie danych zawartych w pracy zbiorowej: J. Gumkowski, S. Datner, K. Leszczyński, op. cit., s. 59-61.

na miejscu. Niektórych wywożono do Bydgoszczy, Torunia, Gdańska, Poznania i innych powiatów, lub odwrotnie, z innych okolic przywożono na teren ziemi chojnickiej. W latach następnych rozstrzeliwania zdarzają się raczej sporadycznie. Niemcy przeszli do innej taktyki pozbywania się elementu polskiego. Chcąc pozostałą ludność utrzymać pod presją i w poniżeniu, wywożono podejrzanych do obozów koncentracyjnych. Liczba tych wzrasta po 1942 r. Spowodowało to w znacznej mierze odmówienie przez Polaków przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej. W 1944 r. ponownie liczba egzekucji wzrasta. Stwierdzić jednak trzeba, że były to mordy kilkuosobowe, ale w wielu miejscach<sup>17</sup>. Wielość miejsc należy tłumaczyć tym, iż przeważnie w Borach Tucholskich ukrywali się dezercerzy wojsk niemieckich narodowości polskiej, którzy zostali wciągnięci do wojska dlatego, że byli zapisani na listę narodowościową (częściowo pod presją) i ukrywali się, tacy, którzy nie chcieli poddać się poborowi wojskowemu oraz partyzanci. Wszyscy ci tzw. bunkrarze, o ile zostali wykryci, byli na miejscu mordowani. Do ich wykrywania był ustanowiony specjalny oddział policji lotnej tzw. Jagdpolizei, składający się przeważnie z Ukraińców, specjalnie wyszkolonych, z upoważnieniem do wolnego mordowania. Z ich rąk ginęli nie tylko „bunkrarze”, a także rodziny polskie za udzielenie pomocy ukrywającym się „partyzantom”<sup>18</sup>. Eksterminacja dokonana w styczniu i lutym 1945 r., tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich, odnosi się do zamordowanych i spalonych 200 Żydów w Leśnie; ponadto około 1600 więźniów uprowadzonych z Bydgoszczy, z Grudziądza, Warszawy zostało spalonych w pobliżu chojnickiej Doliny Śmierci.

Na podstawie zachowanych akt sądowych przy Powiatowym Komitecie Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w powiecie chojnickim, udokumentowano protokolarnie śmierć nie wszystkich, tylko 580 mieszkańców, których stan liczebny według roku aresztowania przedstawia poniższa tabela<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> Zob. tabela s. 33.

<sup>18</sup> J. Ostrowski, *Zbrodnie hitlerowskie w Czersku*, w: *Chojnice*, op. cit., s. 99.

<sup>19</sup> A. ZBOWiD-Ch,teczka nr 16, Lista pomordowanych w latach 1939-45 na terenie powiatu chojnickiego. Zawiera ona alfabetyczny spis nazwisk oraz datę urodzenia, zawód, datę aresztowania, powód aresztowania, nazwiska niemieckich oskarżycieli, adres składającego zeznanie i los ofiary.

Rok	Liczba aresztowanych
1939	240
1940	27
1941	23
1942	36
1943	66
1944	147
1945	14
bez daty	28
Razem	581

Zaznaczyć jednak trzeba, że zestawienie to nie jest pełne. Dokonane zostało na podstawie zeznań osób, które uważały za stosowne zgłosić znane im straty w ludziach.

### 3. Germanizacja ludności

Polityka niemiecka nie ograniczała się do fizycznego unicestwienia społeczeństwa chojnickiego. Równocześnie zorganizowano szeroko zakrojoną politykę germanizacji wobec tych, którzy przetrwali trzy miesiące niemieckiego terroru.

Pierwszym etapem germanizacji ludności był zakaz posługiwania się językiem polskim, podany do ogólnej wiadomości mieszkańcom już we wrześniu 1939 r.<sup>20</sup> Namiestnik Forster uważał, że język polski należy zupełnie zniszczyć. Sam przyznaje się do tego w publikacji z 1942 r. Język polski tępiony był w sposób bezwzględny. Akcją przeciw rozmowom polskim na ulicach prowadziła policja, stosując jako karę przymusową pracę niedzielną, mandaty, nawet aresztowania<sup>21</sup>. Szczególnie zależało Niemcom

<sup>20</sup> Wskazuje na to pismo urzędowe landrata w Chojnicach do prezesa rejencji w Gdańsku z dnia 28 VII 1942 r.: „Ich habe bereits Ende 1939 ein Verbot des Gebrauches der polnischen Sprache in der Öffentlichkeit erlassen. Trotz der fehlenden gesetzlichen Grundlage ist dieses Verbot auch bis jetzt noch gehend-habt worden”. WAP-B Landr. Konitz. B. syg.; ks. B. Rieband, op. cit., s. 2; J. Tarnowski, *Z Tucholskich Borów*, Gdynia 1963, s. 15.

<sup>21</sup> Amtskommissar z Czerska do landrata w Chojnicach donosił w sprawozdaniu z dnia 1 VII 1941 r. za czas od 1 VI do 30 VI: „Es wurden gebührenpflichtig verwant: 23 (Personen) weil sie auf der Strasse polnisch sprachen”. W czasie od 1 IV do 30 IV 1941 ukarano za mó-

na młodzieży polskiej. Zauważyli oni, że młodzież, która wyrosła w latach międzywojennych, unika spotkań z Niemcami<sup>22</sup>. W Lipnicy natomiast stwierdzili Niemcy, iż z powodu braku sił nauczycielskich młodzież w całej okolicy posługiwała się językiem polskim<sup>23</sup>. Ze zrozumiałych powodów zakaz posługiwania się językiem polskim odnosił się także do instytucji kościelnych<sup>24</sup>. W przeciwnym razie straciliby Niemcy wpływ na przeważającą część ludności miejscowej, jaką stanowili katolicy. Księża i wierni znajdowali się podczas okupacji pod tajną kontrolą hitlerowców<sup>25</sup>.

Równocześnie przystąpiono do likwidacji wszelkiego rodzaju bibliotek i księgozbiorów prywatnych. W tym czasie zginęły cenne zbiory biblioteki Gimnazjum Polskiego w Chojnicach liczące 2400 tomów. Ogólnie na podstawie odtworzonych spisów bibliotecznych zbiorów prywatnych, jak i publicznych liczących 74 375 tomów (w samych Chojnicach) pozostało według spisu z 15 V 1945 r. 6090 tomów<sup>26</sup>.

Na miejsce wymordowanych nauczycieli sprowadzono z Rzeszy odpowiednio przeszkolone kadry pedagogiczne, które nowym programem miały wpajać młodzieży posłuszeństwo i wierność Hitlerowi.

Tereny wiejskie mniej były podatne na germanizację. Dla pozbycia się w nich elementu polskiego zastosowano masowe przesiedlenia. Opróżnione miejsce obywateli polskich zajęli Reichsdeutsche, Volksdeutsche, a następ-

---

wienie po polsku na ulicy 23 osoby; ten sam amtskomissar w Tätigkeitsbericht z dnia 1 III 1941, za czas od 1 II do 28 II donosił, że ukarano 70 osób. WAP-B, Landr. Konitz, akt miasta Czerska, syg. 156; wysokość mandatów z terenu powiatu chojnickiego w pewnych sprawozdaniach dochodziła do 60 marek.

<sup>22</sup> W sprawozdaniu sytuacyjnym z Chojnic z dnia 4 X 1941 donosi żandarmeria: „Dies dürfe auch ein Zeichen dafür sein, dass die Eltern ihre Kinder nicht im deutschfreundlichen-Sinne erziehen. Bei der Sammlund zum WHW am letzten Sonntag könnte vielfach beobachtet werden, dass die Jugend den Sammlern absichtlich aus dem Weg ging”. Ibidem, Lageberichte 1939-1941, syg. 219.

<sup>23</sup> Sprawozdanie z 5 II 1941 z gminy Brusy: „Posten Lipnitz klagt darüber, dass dort für des Schulwesen nicht genügend Lehrkräfte vorhanden sind. Aus diesem Grunde wird die Jugend in dortier Gegend nur polnisch gesprochen”. Ibidem.

<sup>24</sup> Sprawozdanie z Chojnic do NSDAP z 8 X 1940 r. donosi m.in., że: „In allen Kirchen des Kreises werden nur deutsche Gottesdienste abgehalten”. Ibidem, syg. 218.

<sup>25</sup> Sprawozdanie sytuacyjne z Brus do żandarmerii w Chojnicach z dnia 4 VII 1940 r. donosi: „Die Anweisungen wonach die Predigten in deutscher Sprache zu halten sind, werden befolgt”. Ibidem.

<sup>26</sup> W. Buchholz, op. cit., s. 96.

nie napływający element niemiecki ze wschodnich terenów. Z powiatu wysiedlono do Generalnej Guberni lub obozów pracy około 4000, zaś do pracy w Rzeszy niemieckiej około 5000 osób<sup>27</sup>.

W myśl zasad Wetzla i Hechta starano się elementom nadającym się do germanizacji nadać obywatelstwo niemieckie. Praktyka jednak do 1942 r. wykazała, że starających się o nie nie było zbyt wiele. Niepowodzenie na froncie niemieckim, olbrzymie zapotrzebowanie żołnierzy, zrodziły u Forstera pomysł podarowania Führerowi kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy, przez wciągnięcie na listę niemiecką całej ludności pomorskiej. Wydana w lutym 1942 r. odezwa znana jako „Aufruf” do ludności Pomorza utrzymywana była w tonie groźby i sugerowania, iż w razie odmowy każdy mieszkaniec uważany będzie jako wróg państwa, rządu i stosownie do tego będzie traktowany<sup>28</sup>. Wpisanie na listę nie dawało gwarancji otrzymania obywatelstwa niemieckiego. Ludność wpisana na tę listę właściwie przechodziła okres próby, który miał trwać aż do zakończenia zwycięskiej wojny.

Ludność Pomorza, a tym samym i powiatu chojnickiego, która już tyle poniosła ofiar, zdecydowała się w większej części okazać pozory uległości<sup>29</sup>; że były to tylko pozory, o tym Niemcy dobrze wiedzieli. Już w 1940 r. informowali w sprawozdaniu, iż kto nie zna Polaków, temu jest wiadome, że są obłudni, maskują swe postępowanie, a ich hasłem jest „walka dla polskich interesów życiowych”<sup>30</sup>. Zdaniem samych Niemców „eindeutschowani” byli bardziej niebezpieczni niż ci niewpisani na listę Polacy<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> Wykaz statystyczny strat osobowych i rzeczowych w czasie okupacji hitlerowskiej w powiecie chojnickim, GKBZH, Akta Forstera, t. XIV, s. 3980, 4280. Natomiast W. Buchholc podaje, iż liczba wysiedlonych w powiecie wynosiła około 3000 Polaków, op. cit., s. 47.

<sup>28</sup> W. Buchholc, op. cit., s. 48-50; T. Kuta, op. cit., fotokopie dokumentów.

<sup>29</sup> W. Buchholc, op. cit., s. 53.

<sup>30</sup> WAP-B, Landr. Konitz, syg. 218.

<sup>31</sup> W. Buchholc, op. cit., s. 53.

## Rozdział II

# Miejsca kultu

### 1. Stan kościołów parafialnych i kaplic

Nie sposób mówić o samych miejscach kultu, bez uwzględnienia duchowieństwa, które sprawowało w nich funkcje duszpasterskie.

W powiecie chojnickim w sierpniu 1939 r. objęte czynną pracą duszpasterską były 23 parafie, obsługiwane przez 35 księży<sup>1</sup>. Większe liczebnie parafie posiadały kilku kapłanów, i tak: w Chojnicach pracowali prócz proboszcza jeden katecheta i czterech wikarych, w Czersku trzech, w Brusach dwóch, w Łęgu, w Silnie i w Wielu po jednym. Prócz tego własnych kapelanów posiadały ss. Franciszkanek w Orliku, w Lipienicy i w Chojnicach. Kapelan ss. Franciszkanek w Chojnicach obsługiwał prócz kaplicy zakonnej Szkołę Gospodarczą oraz był kapelanem w szpitalu św. Boromeusza. Księża parafialni z Chojnic obsługiwali ponadto dwa kościoły filialne: Moszczenicę i Szenfeld oraz kaplicę więzienną. Natomiast pod opieką księdza katechety znajdowały się kaplice: ss. Służebniczek pleszewskich i Krajowych Zakładów Opieki Społecznej. W Zamartem mieścił się dom dla księży emerytów, w którym z chwilą wybuchu wojny przebywali: ks. Folleher, ks. Roehle, ks. Hildebrandt<sup>2</sup>. W Mokrem kaplicę ss. Elżbietanek obsługiwali księża z Czerska, zaś kaplicę ss. Zmartwychwstanek w Brusach również księża miejscowi.

W myśl zarządzania episkopatu Polski, podanego do wiadomości na konferencji diecezjalnej w Pelplinie w sierpniu 1939 r., kapłani w razie wybuchu wojny pozostać mieli na swych placówkach. W przyszłości w razie niemoż-

---

<sup>1</sup> Elenchus omnium ecclesiarum nec non universi cleri diocesis culmenensis pro anno domini 1939, Pelplin 1938. Do sierpnia 1939 r. zaszły pewne zmiany personalne, które zostały uwzględnione; zob. Zestawienie – Duchowieństwo powiatu chojnickiego w latach 1939-1945.

<sup>2</sup> Kwestionariusz – Chojnice.

ności porozumienia się z biskupem, księża zwracać się mieli do dziekanów lub gdyby i taki kontakt był niemożliwy, sami mieli decydować w poszczególnych wypadkach<sup>3</sup>.

Już w chwili wybuchu wojny część księży, przeważnie na rozkaz wojska polskiego, ukryła się w okolicznych lasach, a niektórych zawierucha wojenna zapędziła aż do centralnej Polski. Po działaniach wojennych wszyscy powrócili na swe placówki. Już w pierwszych dniach września aresztowano ks. P. Marchlewskiego i ks. A. Skowrońskiego z Chojnic. Po kilku dniach zostali za wstawieniem miejscowych katolików niemieckich zwolnieni. Jednak nie na długo. W połowie października zaczęły się masowe aresztowania. Dnia 22 X zabrano pierwszych księży, jako aresztantów ochronnych (Schutzhäflinge). Ponownie został aresztowany ks. P. Marchlewski. Z zakrytści kościoła farnego w Chojnicach po nabożeństwie zabrano ks. A. Kropidłowskiego i ks. A. Skowrońskiego. W ciągu następnych dni zaczęto zwozić księży z okolicznych parafii do więzienia chojnickiego, a mianowicie: ks. F. Prissa z Ostrowitego, ks. B. Stawickiego i ks. P. Klamana z Czerska, ks. A. Licznarskiego z Karsina, ks. B. Bączkowskiego i ks. A. Doeringa z Łęga, ks. J. Zawadzińskiego z Odrów, ks. B. Jaranowskiego z Leśna, ks. W. Brzozowskiego z Swornegacy, ks. A. Pakalskiego z Zamartego, ks. J. Grzemskiego z Ogorzelin, ks. B. Grüninga, ks. F. Hinza z Brus, ks. J. Mańkowskiego z Nowej Cerkwi, ks. L. Sochaczewskiego z Lichnów, ks. S. Trzecińskiego z Rytla, ks. J. Minetta z Krojant. Dnia 28 X w czasie rewizji na plebanii aresztowano ks. B. Riebanda. W następnych dniach pozbawieni zostali wolności: ks. K. Felskowski i ks. L. Ody z Chojnic, ks. B. Cysewski z Lipienicy, ks. S. Felchner z Borzyszków, ks. F. Perschke z Borowego Młyna, ks. W. Rolbiecki z Konarzyn, ks. F. Gabrych z Brzeźna, ks. J. Juchta z Wiela. Ukryć się zdążyli ks. J. Wrycza z Wiela i ks. J. Detlaff z Silna. Natomiast ks. K. Kallas z Silna przebywał w tym czasie w Niemczech, zaś o ks. Senkiewicz z Pawłowa nie ma żadnych danych od chwili wyjazdu w 1939 r. Faktycznie na placówce został pozostali i to tylko przez przypadek ks. Gajkowski, który zastępował, będącego w sanatorium ks. B. Kikula z Zapceniu. Ks. K. Okroy i ks. F. Hinc z Czerska już uprzednio dostali się do niewoli, jako jeńcy cywilni<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Kwestionariusz – Borowy Młyn.

<sup>4</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 2-3; oraz zob. zestawienie, op. cit.



Z więzienia chojnickiego już od 30 X zaczęto wywozić pierwsze ofiary na rozstrzelanie. Byli nimi: ks. P. Marchlewski, ks. W. Brzozowski, ks. A. Pakalski, ks. B. Bączkowski<sup>5</sup>, ks. B. Stawicki, ks. F. Priss, ks. G. Dyzarz, ks. P. Klaman, ks. J. Mańkowski<sup>6</sup>. Miejsce i rodzaj śmierci zdradziła dopiero ekshumacja zwłok, dokonana w 1945 r. w tzw. Dolinie Śmierci<sup>7</sup>.

Opustoszałe kościoły, dezorganizacja życia religijnego, brak posługi kapłańskiej w chwili gdy była ona najbardziej potrzebna, zaniepokoiły i katolików niemieckich. Wysyłali oni petycje do gauleitera Forstera i do Selbstschutzu. Uzyskano tyle, że 1 XI zwolniono ks. B. Riebanda pod warunkiem, że będzie pracował w zawodzie cywilnym<sup>8</sup>, oraz ks. J. Grzemskiego. Dnia 13 XI zwolniono ks. F. Perschkego; w grudniu ks. L. Odyę, ks. A. Licznarskiego, ks. B. Grüninga. Resztę przewieziono do punktu zbornego, który znajdował się w domu księży emerytów w Zamartem. Stamtąd przewieziono ich do obozu w Stutthofie, następnie do Oranienburga-Sachsenhausen i Dachau<sup>9</sup>. Zmarli tam: ks. A. Doering, ks. F. Hinz, ks. A. Skowroński, ks. B. Jaranowski, ks. F. Gabrych. Dnia 3 IV 1941 r. zabrano z parafii Chojnice ks. L. Odyę, który również zginął w Dachau<sup>10</sup>. W 1942 r. aresztowano i wywieziono do Dachau ks. Gajkowskiego z Zapcenia z powodu „złego wyrażenia się o Führerze”.

Samo zwolnienie z więzienia nie dawało pewności ani życia, ani pracy w parafii. Na skutek powrotu do parafii tylko dziewięciu księży, zostało szereg parafii osieroconych<sup>11</sup>. Księża w pracy „dwoili się i troili”, by zaspokoić potrzeby licznych wiernych, tym bardziej że niektórzy kapłani nie otrzymy-

---

<sup>5</sup> Protokół ekshumacji zwłok Polaków zamordowanych przez hitlerowców w czasie 24 X do 24 XI 1939 r. na polach igielskich koło Chojnic podaje: nr 22. Ks. prob. Bernard Bączkowski z Łęgu ur. 9 VIII 1884 r. w Kartuzach, rozpoznaje go szwagierka Stanisława Bączkowska zamieszkała w Chojnicach przy ul. Kościuszki 21 – po butach i bieliźnie. A. ZBOWiDCh,teczka nr 12.

<sup>6</sup> Ibidem, nr 12 – rozpoznany po futrze, ubiorze, uzębieniu i różańcu.

<sup>7</sup> Nie zdołano jednak rozpoznać wszystkich ofiar.

<sup>8</sup> Został pielęgniarzem w szpitalu, a tym samym służył pomocą kapłańską tam, gdzie jej najbardziej było potrzeba.

<sup>9</sup> W. Gajdus, op. cit., s. 159-160.

<sup>10</sup> Pismo ks. B. Riebanda do komisarza biskupiego na teren chojnicki z dnia 4 IV 1941: „Herr kaplan Luzian Ody ist gestern den 3 Aprill d. J. ungefähr um 22-Uhr aus mir unbekanntem Gründen durch die Geheime Staatspolizei Danzig verhaftet und nach Danzig überführt worden...”, CHAP,teczka różne; W. Gajdus, op. cit., s. 160.

<sup>11</sup> Zob. Wykaz, op. cit.

wali zezwolenia na obsługiwanie opuszczonych parafii, np. kapelan ss. Franciszkanek w Orliku. Warunki pracy parafialnej „unormowały się” z początkiem 1940 r., gdy administratorem diecezji chełmińskiej został biskup Carl Maria Splett.

Institucje związane w jakikolwiek sposób z działalnością religijną zostały przejęte przez władze niemieckie. Na plebaniach, w salach parafialnych urzędować zaczęły z małymi wyjątkami NSDAP, BD, HJ, NSV, władze gminy itp.

Podczas nieobecności kapłanów Niemcy nie dopuszczali się żadnych profanacji. Zdecydował o tym w znacznej mierze duży odsetek niemieckich katolików w powiecie, z którymi musieli się liczyć hitlerowcy. W dwóch wypadkach zabrano kościoły katolickie, które przeznaczono do użytku ewangelikom. Losowi takiemu uległ kościół parafialny w Krojantach (poewangelicki) z początkiem 1940 r. Stąd wierni uczęszczać musieli do kościoła w Chojnicach lub w Nowej Cerkwi. Sprawa w drugim wypadku jest bardziej skomplikowana. Ewangelicy w Chojnicach z chwilą wybuchu wojny posiadali własną świątynię, która mieściła się na rynku. Niemcy, z racji niby złego stanu murów i dla bezpieczeństwa, kościół ten rozebrali<sup>12</sup>. Natomiast ewangelikom dali do wyboru katolicką farę lub kościół gimnazjalny. Ewangelicy wybrali ten ostatni, chociaż był on mniejszy i niezbyt dla nich przyjemny, bo pojezuicki<sup>13</sup>. Z tego powodu wewnątrz kościoła uległo zniszczeniu (urządzono go w stylu ewangelickim). Pomijając sprawę, że zniszczono stiukowe figury umieszczone między kolumnami w głównym ołtarzu, przedstawiające św. Kazimierza i św. Stanisława Kostkę, zamalowano również polichromie przedstawiające apoteozę św. Ignacego z personifikacjami czterech części świata, a także zamalowano sceny z życia świętych zakonu jezuickiego<sup>14</sup>. Obraz Matki Bożej z Panem Jezusem i św. Janem Chrzcicielem pokryty srebrną blachą, zasłonięto dyktą<sup>15</sup>. W 1939 r. kościoły nie uległy znacznieszym uszkodzeniom z tego powodu, że Polacy w powiecie chojnickim nie stawiali większego oporu wobec wkraczających wojsk niemieckich. W kościele farnym wypadły jedynie wszystkie szyby

<sup>12</sup> W. Buchholz, op. cit., s. 89.

<sup>13</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 10.

<sup>14</sup> Ks. B. Makowski, *Sztuka na Pomorzu*, Toruń 1932, s. 165, 178.

<sup>15</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 10.

tak, że do końca okupacji okna były pozabijane deskami lub dyktą. Niemieckich gospodarzy, po kilkukrotnych pisemnych prośbach, nie stać było na materiał ani naprawę. W 1943 r. kościół parafialny w Swornegacach zamieniono na koszary dla SS, którzy w tych okolicach odbywali ćwiczenia wojskowe (Ubungsplatz).

Natomiast większego uszkodzenia doznały niektóre kościoły podczas działań wojennych w 1945 r. W tym czasie wieże kościelne w Lichnowach, Wielu i Krojantach zostały zestrzelone, a kościoły w Pawłowie i Silnie doszczętnie zniszczone. W zabytkowym kościele w Zamartem na skutek podminowania pobliskiego mostu pękły łuki sklepienia<sup>16</sup>. Nadto zbombardowane zostało prezbiterium kościoła parafialnego w Brusach<sup>17</sup>. Były to jednak uszkodzenia niecelowe.

Przez całą okupację stały nieczynne kaplice z tego powodu przede wszystkim, że niewystarczająca liczba kapłanów nie mogła w nich sprawować czynności kultowych. Wyjątek stanowiła jedynie kaplica szpitalna św. Boromeusza, w której przez całą okupację, poza niedługimi odstępami czasu, celebrowana była msza św. dla sióstr zakonnych i pacjentów przez miejscowego kapłana urzędującego w kościele parafialnym.

## 2. Grabież cmentarzy

Ślady swego panowania w powiecie chojnickim pozostawili hitlerowcy również na cmentarzach katolickich. Stosowane przez nich metody germanizacji dochodzą do sporadycznych lub w ogóle nienotowanych dotąd wypadków w dziejach Kościoła.

Na terenie powiatu chojnickiego według stanu z 1 IX 1939 r. znajdowało się: 35 cmentarzy katolickich, 5 ewangelickich, 2 żydowskie oraz 5 starych<sup>18</sup>. Do 1943 r. pozostały one prawnie bez większych przeszkód pod zarządem administracji kościelnej.

Grabież cmentarzy rozpoczęła się niszczeniem grobów poległych żołnierzy polskich w czasie działań wojennych, którzy byli pochowani na cmentarzu wojskowym w Chojnicach i Charzykowach. Na krzyżach

---

<sup>16</sup> Kwestionariusz – Zamarte.

<sup>17</sup> Kwestionariusz – Brusy.

<sup>18</sup> Spis kościołów i cmentarzy z dnia 1 IX 1939 (ilościowy według gmin). Akta Forstera, t. XIV, s. 3977, GKBZH.

Niemcy umieścili napisy: „umarł za Anglię”. Te prowokacyjne napisy spowodowały, iż nocą nieznani sprawcy przekreślili wyraz Anglię i napisali ojczyznę. Fakt ten stał się przyczyną zrównania z ziemią grobów wszystkich żołnierzy polskich na wyżej wymienionym cmentarzu<sup>19</sup>. Również w podziemiach kościoła gimnazjalnego wszystkie trumny i piszczele pochodzące z cmentarza znajdującego się niegdyś wokół kościoła farnego zamurowano w jednej z bocznych nisz, przeznaczając podziemie na schron przeciwlotniczy<sup>20</sup>. Powynoszono również wszystkie zwłoki z podziemia kościoła w Zamartem i wrzucono do wspólnego grobu na cmentarzu. Niemcy fakt ten usprawiedliwiali tym, iż nieboszczycy w trumnach mogą być powodem epidemii lub rozsadnikami chorób zakaźnych. W rzeczywistości ostatni z nieboszczyków pochowany był w 1848 r. Niemcom zależało jedynie na usunięciu trumien fundatorów i dobroczyńców klasztoru, którzy nosili nazwiska polskich rodów szlacheckich, jak: Prądyńskich, Lipińskich, Grabowskich, Łukowiczów, Wolszlegerów<sup>21</sup>.

W kraju, który Niemcy chcieli ponownie przyłączyć do swojej wspólnoty, nie mogły pozostawać napisy polskie. Dlatego wydano odpowiednie zarządzenia, posługując się w tym wypadku uległą sobie niemiecką instytucją kościelną. Biskup Splett polecił podwładnemu duchowieństwu w terminie trzydniowym usunąć z kościołów wszystkie przedmioty z polskimi napisami, zakazywał przechowywania w domach polskich chorągwi kościelnych i emblematów oraz usunąć kazał napisy polskie z nagrobka<sup>22</sup>. Wykonanie zarządzenia odbywało się pod patronatem lokalnego i gdańskiego Gestapo<sup>23</sup>. Kapłani po otrzymaniu pisma nie wiedzieli, jak w praktyce ma wyglądać realizowanie poleceń. Co robić z napisami na płytach kamiennych? Czy usunięte mają być całkowicie? Kto ma się tym zająć? O te sprawy

<sup>19</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 7.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>21</sup> Ibidem; W. Buchholz, op. cit., s. 88.

<sup>22</sup> Okólnik bpa Spletta z dnia 17 V 1940 r. powtórnie ogłoszony 15 IX 1940 r. Przedruk dokumentów: W. Dreas, op. cit., s. 248-250; W. Jankowski, J. Nowakowski, J. Ślaski, *Kościół katolicki w Polsce*, s. 15; T.W., *Zestaw faktów i dokumentów*, Gdańsk 1966.

<sup>23</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 7; w sprawozdaniu kwartalnym z powiatu chojnickiego z dnia 9 VIII 1940 r. czytamy: „Die Gräbtern udn sonstige Erinnerungsmerkmale aus der früheren polnischen Zeit sind fast restlos aus den einzelnen Gemeinden verschwunden”. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 218.

pytano się w kurii biskupiej w Oliwie<sup>24</sup>. Władze administracyjne w niektórych parafiach odpowiedzialnymi za wykonanie zarządzeń robili miejscowych kapłanów<sup>25</sup>, a niekiedy wyznaczali urzędowo osobę, która miała wykonać ich polecenia. Sposób przebiegu akcji zależał często od pomysłów osoby zobowiązanej do jej wykonania, i tak np. w niektórych parafiach zalewano wgłębienia wydrążonych liter asfaltem<sup>26</sup>, gdzie indziej zalepiano je kitem, co dla Niemców sprawdzających wykonanie zarządzenia okazało się wystarczające<sup>27</sup>. W wypadkach, gdzie odpowiedzialnym za wykonanie był kapłan, wówczas ogłaszał on zarządzenie z ambony i prosił o spełnienie go przez rodziny. Ci albo zakopywali płyty nagrobkowe w ziemi lub przechowywali je w domach<sup>28</sup>. Później po okupacji stawiali je ponownie na swoich miejscach. Niewykonanie nakazu w ciągu wyznaczonego terminu powodowało wkroczenie do akcji władz niemieckich. Były przypadki, że Niemcy zgłaszali się bezpośrednio do poszczególnych rodzin, żądając od nich wykonania rozkazu<sup>29</sup>. Sami natomiast niszczyli drewniane krzyże z polskimi napisami<sup>30</sup>. Na niektórych cmentarzach do dziś leżą gruzy zniszczonych tablic, które jak np. w parafii Brzeźno, potłuczone zostały przez nieznaną sprawców pod osłoną nocy. Do dziś nie ma w powiecie chojnickim cmentarza, na którym by nie widniały ślady tej niszczycielskiej działalności<sup>31</sup>.

Dnia 5 II 1943 r. ukazało się zarządzenie, dotyczące cmentarzy na terenie dawnych ziem polskich z okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie<sup>32</sup>. Na mocy tego zarządzenia w ciągu miesiąca wszystkie cmentarze miały przejść pod zarządek gmin łącznie z ruchomym inwentarzem. Jednak na skutek pertraktacji z władzami kościelnymi w Gdańsku, zarządzenie to zostało odroczone dnia 9 III 1945 r. Przejście cmentarzy pod zarządek gmin uznano za mało ważne dla prowadzenia wojny, a zmianę postępowania uzasadniono brakiem

---

<sup>24</sup> Pismo proboszcza z Lubiewa z dnia 19 V 1940 r. do bpa Spletta. AKB-P,teczka Tuchel.

<sup>25</sup> Kwestionariusz – Borzyszkowy, Brusy, Borowy Młyn i in.

<sup>26</sup> Kwestionariusz – Zamarte (ślady tej działalności widoczne do dziś).

<sup>27</sup> Kwestionariusz – Swornegace.

<sup>28</sup> Kwestionariusz – Borzyszkowy, Chojnice.

<sup>29</sup> Kwestionariusz – Ogorzeliny, Leśno.

<sup>30</sup> Kwestionariusz – Lichnowy.

<sup>31</sup> Zob. dok. nr 1, 2, 3, 4.

<sup>32</sup> Verordnung über die Regelung der Friedhofsverhältnisse in den befreiten, ehemals polnischen Gebieten des Reichsgaues Danzig-Westpreussen von 5 II 1943, W: Verwaltungsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen 1943, s. 19; ks. K. Śmigiel, op. cit., s. 98.

personelu do wykonania zarządzenia<sup>33</sup>. Pomimo wstrzymania rozporządzenia o przejściu cmentarzy burmistrz Chojnic zawiadomił urzędującego kapłana jednostronnym orzeczeniem przejścia cmentarza katolickiego przez gminę miejską, który po miesiącu został zwrócony katolikom z powrotem. Zawiadomienie o przejściu cmentarzy katolickich przez gminy zostało wysłane do kurii biskupiej w Oliwie przez urząd gminy Lipienice i Brusy<sup>34</sup>.

Cmentarze katolickie stały się miejscem spoczynku nie tylko dla katolików, ale i różnowierców. Przysługiwały im na równych prawach podzwonne, przemówienia itp. W razie odmowy jakiegokolwiek przysługi przez instytucję kościelną należało zwrócić się do miejscowej policji<sup>35</sup>.

Na cmentarzu Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Chojnicach, gdzie dyrekcja nie przyjęła do wiadomości wyżej wymienionego cofniętego zarządzenia, chowano Polaków na osobnej parceli. Na skutek tego do końca wojny wchodziło na cmentarz nie bramą, ale dziurą w parkanie cmentarnym<sup>36</sup>. Administrator chojnickiej parafii, z powodu przepełnionego cmentarza przy ulicy Kościelnej, zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o nabycie nowej parceli na cmentarzu. Oznajmiono mu, iż sami przystąpią do założenia nowego cmentarza przy Szosie Bytowskiej, lecz przeznaczonego dla wszystkich wyznań. Tam również miało być wybudowane krematorium tak, że dotychczasowe cmentarze ulec miały likwidacji. Na cmentarzu katolickim zaplanowano urządzić poligon dla SS<sup>37</sup>. Jednak coraz liczniejsze niepowodzenia niemieckich zdobywców nie pozwoliły na realizację powyższych decyzji.

### 3. Burzenie kapliczek i krzyży przydrożnych

Ręka niemieckiego okupanta niszczyła wszystko, cokolwiek świadczyło o duchu polskim i cokolwiek było związane z kulturą słowiańską.

<sup>33</sup> Pismo namiestnika Rzeszy z dnia 9 III 1943. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 395; ks. K. Śmi-giel, *ibidem*, s. 99.

<sup>34</sup> Pismo amtskommissara z dnia 13 III 1943 r. do kurii biskupiej w Oliwie z zawiadomieniem przejścia z dnia 10 III 1943 r. cmentarzy w Borzyszkowach i Zapceni. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 395; Pismo z dnia 10 III 1943 r. o przejściu od 1 IV 1943 r. cmentarza w Brusach. *Ibidem*.

<sup>35</sup> W. Dreas, *op. cit.*, s. 256-257.

<sup>36</sup> Ks. B. Rieband, *op. cit.*, s. 6.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

Charakterystyczną cechą krajobrazu ziemi polskiej były kapliczki i krzyże przydrożne tzw. Bożemęki. Nie było wsi w powiecie chojnickim, w której nie można by było napotkać krzyża czy kapliczki, a niekiedy liczba ich dochodziła do kilkunastu<sup>38</sup>. Umieszczono je przeważnie na placach publicznych, przed kościołami, w prywatnych ogrodach, na skrzyżowaniu dróg – niekoniecznie we wsiach, ale i na pustych polach. Ludność miejscowa otaczała wzniesione przez poprzednie pokolenia krzyże wielkim pietyzmem i dbała o ich godne utrzymanie. W miejscowościach pozaparafialnych ludność zbierała się wokół nich na wspólne nabożeństwa majowe, czerwcowe lub inne.

Dokładnego stanu krzyży i kaplic z lat przedwojennych nie da się określić żadnymi statystykami. Nawet na najdokładniejszych mapach nie zostały one zaznaczone, szczególnie jeśli chodzi o krzyże i kapliczki w prywatnych ogrodach lub gdzieś w pustych polach. Liczbę ich można określić jedynie w przybliżeniu na podstawie danych odnalezionych w archiwach<sup>39</sup>. Formularze dotyczące krzyży i kapliczek przydrożnych sporządzone i wypełnione przez władze niemieckie z 1940 r. zawierają odpowiedzi na następujące pytania: 1) w jakiej miejscowości znajduje się Bożemęka?; 2) Gdzie się znajduje – z określeniem dokładnego położenia; 3) w jakim jest stanie? – czy jest uszkodzona, z jakiego zbudowana materiału. Na podstawie tak sporządzonych spisów według gmin (prócz gminy miejskiej Chojnice, gminy Konarzyni, częściowo gminy Lipienice) można liczbowo określić, ile krzyży i kapliczek znajdowało się na terenie powiatu w 1940 r. Liczba ich wynosi około 151. Dla uzupełnienia tego stanu ogólnej liczby kapliczek i krzyży wielce pomocny okazał się wykaz zniszczonych przez okupanta krzyży i kapliczek, który został sporządzony w 1945 r. przez Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach. Według tych danych Niemcy zniszczyli na terenie powiatu chojnickiego około 150 krzyży i kapliczek. Zniszczenia te dokonane zostały, z kilkoma wyjątkami, w ciągu trzech ostatnich miesięcy 1939 r. Według kwestionariuszy dochodzą jeszcze

---

<sup>38</sup> Zob. mapa: Miejsca kultu w powiecie chojnickim w latach 1939-1945.

<sup>39</sup> Spis znajdujących się krzyży i kapliczek przydrożnych w poszczególnych miejscowościach powiatu chojnickiego dokonany na zarządzenie z dnia 25 VI 1940 r. WAP-B Landr. Konitz, syg. 390, teczka 1; Spis zniszczonych krzyży i kapliczek przydrożnych z charakterystycznymi sposobami ich niszczenia sporządzany na mocy zarządzenia z dnia 15 XII 1945 r. AZBOWiD-Ch, akta dotyczące zbrodni hitlerowskich, teczka 5.

do ogólnej liczby zniszczonych krzyży i kaplic z 1939 r. na terenie Chojnic: pomnik Chrystusa Króla<sup>40</sup>, figura św. Jerzego, figura Matki Bożej; z gminy Konarzyny: jeden krzyż z Ciecholew, jeden krzyż i figura św. Wawrzyńca z Konarzynek; z gminy Borowy Młyn; figura św. Wawrzyńca. Z faktu, że w 1939 r. zniszczono około 164 krzyży i kapliczek przydrożnych, a w 1940 r. było ich jeszcze nie mniej niż 151, można w przybliżeniu określić, uznając dane za wiarygodne, iż było ich ogółem na terenie powiatu chojnickiego ponad 300<sup>41</sup>.

Na podstawie zachowanych spisów i dokonanych wywiadów w terenie, można zorientować się, przez kogo i w jaki sposób dokonywane były profanacje. Jeśli chodzi o krzyże drewniane, najczęstszą formą niszczenia było ścinanie ich siekierą lub piłą przeważnie tak, że za kilka dni czy w czasie niepogody krzyż sam się przewracał<sup>42</sup>. Zniszczone części albo pozostawiano na miejscu, albo wywożono w nieznanie samochodami ciężarowymi, którymi objeżdżali upatrzony teren. W większości wypadków dokonywano zniszczeń pod osłoną nocy. Sprawcami likwidacji krzyży i kapliczek najczęściej byli miejscowi Niemcy zrzeszeni w Selbstschutz, którym zależało na nierozpoznaniu ich. Zniszczeń dokonywali oni często w stanie zamroczenia alkoholowego (w celu dodania sobie odwagi)<sup>43</sup>. Więcej wysiłku i czasu wymagało niszczenie kapliczek murowanych. W takich wypadkach posługiwano się dynamitem, kilofami czy młotkami. Gruzy usuwać musieli Polacy, których przy pracy fotografowano, a zdjęcia umieszczano w gazetach z objaśnieniem, iż Polacy sami niszczą swoje religijne obiekty<sup>44</sup>. Zdarzały się również wypadki, że zniszczeń dokonywano w obecności mieszkańców, jak to miało miejsce w Brusach<sup>45</sup>. Natomiast w parafii Konarzyny podano do wiadomości Polakom, że albo sami usuną figurę Serca Jezusowego, albo w następnym dniu zostanie zniszczona. Polacy figurę tę zdjęli, umieszczając ją na cmentarzu między grobami (miejsce to jednak wyznaczili Niemcy)<sup>46</sup>.

<sup>40</sup> Zob. dok. nr 5, 6.

<sup>41</sup> Według danych: Straty osobowe i rzeczowe na terenie powiatu chojnickiego w latach okupacji, ilość zniszczonych krzyży i kapliczek wynosi 30, co wcale nie jest zgodne z faktycznym stanem. AGKBZH, Akta Forstera, t. XIV, s. 3980, 4280.

<sup>42</sup> W. Buchholz, op. cit., s. 92-93; kwestionariusz – Leśno.

<sup>43</sup> Kwestionariusz – Konarzyny.

<sup>44</sup> W. Buchholz, op. cit., s. 91-92.

<sup>45</sup> Kwestionariusz – Brusy.

<sup>46</sup> Kwestionariusz – Konarzyny



Szczątki zniszczonych figur niekiedy pozwalano pozbierać, jak to np. miało miejsce w Chojnicach, gdzie przewróconą i potłuczoną figurę Chrystusa Króla katolicy zakopali na cmentarzu, a po wojnie odrestaurowaną umieszczono już na innym miejscu<sup>47</sup>.

Nie we wszystkich regionach powiatu akcja niszczenia krzyży i kapliczek przydrożnych przebiegała w równym nasileniu. Zależało dużo od jakości elementu niemieckiego na danym terenie. Nie niszczone np. krzyży w parafiach: Zapceń, Brzeźno, Borzyszkowy<sup>48</sup>. W Borowym Młynie zniszczono tylko jedną figurę – reszta pozostała. Fakt ten należy tłumaczyć tym, iż na terenach tych, tzw. Gochach, było mało miejscowych Niemców, natomiast przybyli z Reichu nie osiedlali się tu. W latach późniejszych utworzono na tych terenach poligony dla oddziałów SS. Ci jednak nie niszczyli krzyży. Nie niszczone również krzyży w tzw. Kosznajderii, ale z innych powodów. Tutaj bowiem hitlerowcy liczyć się musieli z katolikami niemieckimi. W Lichnowach np. w miejscu zniszczonego krzyża postawili katolicy niemieccy krzyż ze starego cmentarza katolickiego z Chojnic, który został tam ścięty, nie ponosząc przy tym żadnych konsekwencji. Podobna sytuacja zaistniała również w Kosobudach. Największe straty pod tym względem poniosły okolice, tzw. Zabory<sup>49</sup> (okolice Czerska, Brus, Rytla), gdzie straty sięgają do kilkudziesięciu zniszczonych krzyży i kapliczek w poszczególnych miejscowościach. Podkreślić należy, że utrzymała się, a nawet Niemcy dali pozwolenie na przeprowadzenie remontów Kalwarii w Wielu. Sprawił to po prostu przypadek. Kalwaria zbudowana została w czasie pierwszej wojny światowej. W kaplicy ukrzyżowania Chrystusa znajduje się witraż, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską w otoczeniu żołnierzy. Na podane wyjaśnienie, iż w witrażu widnieje postać żołnierza niemieckiego, Gestapo nie tylko opuściło teren z zadowoleniem, ale inwestowało w razie potrzeby w budynki Kalwarii, twierdząc, iż takie zabytki niemieckiej kultury należy chronić<sup>50</sup>.

---

<sup>47</sup> Kwestionariusz – Chojnice; zob. Borzyszkowy, Brzeźno.

<sup>48</sup> Kwestionariusz – Zapceń, Borzyszkowy, Brzeźno.

<sup>49</sup> Zob. Mapa – miejsce kultu w powiecie chojnickim w latach 1939-1945.

<sup>50</sup> Kwestionariusz – Wiele.

## Utensylia kościelne

### 1. Niszczenie i usuwanie śladów polskości na przedmiotach kultu

Zarządzenie nakazujące usunąć napisy polskie z nagrobków odnosiło się w dalszej swej części również do innych przedmiotów znajdujących się w kościołach. Treść zarządzenia we fragmentach brzmiała: Polecam natychmiast usunąć z kościołów wszystkie przedmioty z polskimi napisami i emblematami (tablice z modlitwami itp.) oraz inne polskie napisy i obrazy w kościele... Chorągwie itp. nie mogą być jednak przechowywane w domach parafialnych, ani prywatnych<sup>1</sup>.

Organizacje społeczne, kościelne, charytatywne, które zostały rozwiązane już w pierwszych dniach września<sup>2</sup>, zmuszone były do oddania swych sztandarów hitlerowcom. Nie liczyli oni jednak na polską uczciwość w dostarczaniu ich do punktów zbiorczych. Dlatego przeważnie sami objeżdżali poszczególne kościoły i zabierali z nich owe sztandary, które odwozili do Gdańska. Szczególnie dogodnym okresem zabierania sztandarów był miesiąc październik, gdy wszyscy kapłani przebywali w areszcie, a klucze miejsc kultu znalazły się w rękach przedstawicieli władz administracyjnych. Odważniejsi parafialnie, którzy dowiedzieli się o mającej się odbyć akcji, pozabierali sztandary i chorągwie i ukryli je u siebie bądź w innych bezpiecznych miejscach. Nie wszędzie jednak można było w ten sposób postą-

---

<sup>1</sup> Fragment z okólnika bpa Spletta z dnia 17 V 1940 r. Przedruk dokumentu W. Dreas, op. cit., s. 250; W.Z., *Zestaw faktów i dokumentów*, op. cit.

<sup>2</sup> W sprawozdaniu z 1940 r. czytamy: „Sämtliche polnischen Vereine und Organisationen sind in dem ersten Septembertagen des Jahres 1939 auf Grund einer Verordnung der deutschen Behörde aufgelöst. Und ihr Besitz beschlagnahmt worden... Bisher ist mir nich tein Fall bekannt, wo vielleicht Polen versucht hätten öffentlich noch geheim einen polnischen Verein zu gründen”. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 218.

pić, szczególnie tam zachodziły trudności, gdzie do kościoła katolickiego uczęszczali Niemcy. Wykrycie sprawcy narażało go bowiem na śmierć lub obóz koncentracyjny. Chorągwie bez napisów polskich mogły pozostać w kościołach. W wielu wypadkach ludność napisy polskie naszywała materiałami. Dzięki temu w niektórych parafiach do dziś zachowały się podobne eksponaty<sup>3</sup>. Inni wypruwali polskie napisy, co jednak przez Polaków niezbyt życzliwie było przyjmowane<sup>4</sup>. Warto wspomnieć, że przez wypruwanie napisów polskich zniszczono wiele koronek siatkowych<sup>5</sup>. Natomiast na terenach mniej odwiedzanych przez Niemców wystarczyło przedmioty noszące polskie napisy wynieść na strych kościoła i w tych warunkach zachowały się do końca okupacji<sup>6</sup>. W Swornegacach np. wszystkie chorągwie i świece paschalne oraz sztandary ukryła miejscowa ludność w stalach kościelnych, które przeleżały tam do 1944 r., tj. do chwili, gdy SS przeznaczyło kościół na koszary. Przy opróżnianiu kościoła odnaleziono ukryte w nim przedmioty i w ten sposób wszystkie one uległy doszczętnemu zniszczeniu<sup>7</sup>.

Niemcy akcją niszczenia napisów polskich przeprowadzili wcześniej, niż wydane zostało zarządzenie biskupa Spletta. Świadczą o tym wypowiedzi w kwestionariuszu<sup>8</sup> oraz fragment korespondencji ks. Schulza z Czerska z 19 V 1940 r. do kurii biskupiej w Oliwie: „Polskie napisy na chorągwiach w naszych kościołach przez moim przybyciem w lutym tegoż roku zostały usunięte”<sup>9</sup>. Stąd można wnioskować, że zarządzenie biskupa Spletta wydane przez władze kościelne było jakby zakończeniem tej akcji.

Niemcom najbardziej zależało na sztandarach organizacji katolickich takich, które udzielały się społecznie, a więc Akcji Katolickiej, Sodalicii Mariańskiej, Krucjaty Eucharystycznej itp. Ponadto rozwiązano wszystkie chóry kościelne z obawy, by nie stały się one pretekstem jakiegokolwiek akcji antypaństwowej.

Do urzędujących kapłanów w parafiach zwrócono się z żądaniem, by zakazywali wiernym używania książeczek do nabożeństw w języku polskim i aby sprawdzali, czy jest ono przestrzegane. Ksiądz z parafii chojnickiej

---

<sup>3</sup> Kwestionariusz – Zamarte.

<sup>4</sup> Kwestionariusz – Konarzyny.

<sup>5</sup> Kwestionariusz – Brusy.

<sup>6</sup> Kwestionariusz – Zapceń.

<sup>7</sup> Kwestionariusz – Swornegace.

<sup>8</sup> Kwestionariusz – Rytel, Nowa Cerkiew.

<sup>9</sup> AKB-P,teczka Tuchel.

wyraźnie odmówił realizacji powyższego żądania, uzasadniając je ogromną ilością pracy w parafii, którą i tak tylko w najważniejszych wypadkach spełniał. Zresztą oznajmił, że każdy w kościele modli się do Boga tak, jak mu serce dyktuje<sup>10</sup>. Inni mniej odważnie, pomimo napomnień dawanych z ambony, po nabożeństwach sami sprawdzali, czy ktoś z parafian niechcąc albo naumyślnie nie zostawił książeczki w języku polskim. Gestapo przy niespodziewanych rewizjach w wypadku znalezienia jakiejś polskiej pozycji zabierało księdza do aresztu<sup>11</sup>.

Na ogół nie zabierano i nie niszczone szat liturgicznych. Kosztownych, zabytkowych ornatów parafie zasadniczo nie posiadały, a same symbole chrześcijańskie nie stanowiły przeszkody w ich używaniu.

Szczególną uwagę zwracano na usuwanie obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej. Były jednak wypadki, że wystarczyło zasłonić obraz, jak np. w parafialnym kościele w Konarzynach. Czasami dawano specjalne zlecenie na usunięcie go, więc parafianie całą wojnę przechowywali go u siebie<sup>12</sup>. Pozostać natomiast mogły drogi krzyżowe, pod warunkiem, że będą z nich usunięte napisy polskie, a na ich miejscach wpisane niemieckie. W niektórych kościołach do dziś widoczne są, przebijające się przez polskie napisy, niemieckie litery gotyckie z lat wojny<sup>13</sup>. Również musiały być usunięte wszystkie napisy polskie na ścianach i ewentualnie wezwania wokół figur świętych. Niekiedy zamalowywano je farbą wodną tak, że po wojnie przywrócić im można było pierwotny stan<sup>14</sup>.

Usuwanie napisów polskich nie ograniczało się tylko do miejsc kultowych. Praktycznie fala antypolskiej akcji objęła wszystkie napisy tak na placach publicznych, jak i domach prywatnych. Znalezione polskie książki czy zeszyty w języku polskim podczas rewizji w domu prywatnym groziły co najmniej aresztem, a często zsyłką do obozu.

## **2. Przeznaczenie przedmiotów z metali kolorowych na cele wojenne**

Podobnie jak w czasie pierwszej wojny światowej, tak i podczas drugiej uległy konfiskacji wszystkie przedmioty kultu wykonane z metali, zawie-

<sup>10</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 6.

<sup>11</sup> Kwestionariusz – Nowa Cerkiew, Rytel.

<sup>12</sup> Kwestionariusz – Ogorzeliny.

<sup>13</sup> Kwestionariusz – Czernsk.

<sup>14</sup> Kwestionariusz – Swornegace.

rające w sobie miedź, cynę, ołów itp. Akcja ta przeprowadzona została celem stworzenia rezerw surowcowej dla przemysłu wojennego Niemiec<sup>15</sup>.

Dzwony kościelne odlane z brązu, zostały zajęte rozporządzeniem pełnomocnika planu czteroletniego Göringa z dniem 15 III 1940 r.<sup>16</sup> Na razie miały być tylko zarejestrowane i pozostać na miejscu. Przeprowadzone spisy dzwonów kościelnych odbywały się według ustalonych i ściśle obowiązujących norm. Poszczególne parafie otrzymały drukowane kwestionariusze, w których podać należało między innymi wagę, średnicę, rok i miejscowość odlewu dzwonu oraz miejsce, w którym się obecnie on znajduje. Ogólnie podane wskazówki objaśniające klasyfikowały dzwony na cztery grupy: A, B, C i D. Do grupy A należały przede wszystkim dzwony młodsze lub nawet stare, np. pochodzące z XVI wieku, ale nieprzedstawiające nadzwyczajnej wartości zabytkowej. Grupa B i C miała wymogi klasyfikacyjne większe. Do grupy D należały dzwony zabytkowe, o specjalnej wartości artystycznej. Klasyfikacja ich uzależniona była od osobistego orzeczenia pełnomocnika Göringa<sup>17</sup>. Dzwony przeznaczone do grupy A miały być od razu przeznaczone do hut na przeróbkę<sup>18</sup>, B i C kolejno – według zapotrzebowania. Akcja zgłaszania dzwonów, jak objaśnia kwestionariusz, miała być ukończona 5 V 1940 r. Zachowany w parafii chojnickiej wypełniony powyższy kwestionariusz nosi datę 4 maja<sup>19</sup>.

Ze względu na pomyślny przebieg działań wojennych na Zachodzie i zdobycie nowych baz surowcowych, akcję odbierania dzwonów tymczasowo wstrzymano. Przybrała ona na sile dopiero w lutym 1941 r.<sup>20</sup> W myśl instrukcji wydanej 7 XI 1941 r. przez ministra gospodarki Rzeszy, każdej gminie kościelnej wolno było zostawić tylko jeden dzwon o władze nieprzekraczającej 25 kilogramów bez zwolnienia go jednakże spod zajęcia. Gdyby nie było takiego małego dzwonu, wówczas mógł pozostać najmniejszy spośród posiadanych, ale według gradacji klasyfikacyjnej: w pierwszym rzędzie

---

<sup>15</sup> J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939-1945*, Poznań 1950, s. 213-218.

<sup>16</sup> Anordnung für Durchführung des Vierjahresplans über die Erfassung vom Richteisenmetallen, W: RGBI, t. I, 1940, s. 510.

<sup>17</sup> Ks. K. Śmigiel, op. cit., s. 90.

<sup>18</sup> Dzwony odwołanie były do stoczni w Hamburgu, gdzie je przetapiano.

<sup>19</sup> Zob. dok. nr 7.

<sup>20</sup> Dekret ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z dnia 14 XI 1941, RMBI i V, t. II, 1941, s. 2034.

C, jeżeli nie ma takiego – to B, a w razie gdyby i takiego nie było, to z grupy A. Przepis ten miał wtedy zastosowanie, gdy nie było dzwonów z grupy D lub odlanych nie z brązu<sup>21</sup>. Zarządzenie to dotyczyło jedynie kościołów parafialnych, natomiast kościoły filialne musiały oddać wszystkie dzwony.

Parafie powiatu chojnickiego zmuszone były oddać prawie wszystkie dzwony z brązu, nawet te, które władze niemieckie podczas pierwszej wojny światowej uznały za zabytkowe, np. w parafii Borzyszkowy, Lichnowy i Chojnice. Według zebranych odpowiedzi na podstawie kwestionariusza stan akcji rabunkowej dzwonów w parafiach powiatu chojnickiego przedstawia się następująco:

Nazwa parafii	Ilość dzwonów w 1939 r.	Ilość dzwonów zabranych w 1940-44	Ilość dzwonów pozostałych w 1940-44	Ilość dzwonów zwróconych po wojnie
Borowy Młyn	3	-	3	-
Borzyszkowy	2	2	-	-
Brusy	4	4	-	-
Brzeźno	2	-	2	-
Chojnice	3	2	1	2
Czersk	5	4	1	-
Karsin	3	3	-	-
Konarzyny	3	3	-	3
Krojanty	1	1	-	-
Leśno	3	2	1	-
Lichnowy	3	3	-	3
Łąg	3	1	2	-
Nowa Cerkiew	4	3	1	-
Odry	3	1	2	-
Ogorzeliny	2	2	-	1
Ostrowite	-	-	-	-
Pawłowo	3	2	1	-

<sup>21</sup> RMBl i V, t. II, 1941, s. 2035; ks. K. Śmigiel, op. cit., s. 91.

Rytel	3	2	1	-
Silno	3	2	1	-
Swornegace	2	2	-	-
Wiele	4	3	1	1
Zamarte	2	2	-	-
Zapceń	2	-	2	-
Razem	63	46	17	10

Ogólne dane w powyższej tabeli należy traktować jako orientacyjne – podane w przybliżeniu, nie obejmują one stanu liczbowego dzwonów kościołów filialnych, jak i parafii Ostrowite, z których to miejscowości nie udało się otrzymać żadnych danych. W rubryce podającej ilość dzwonów pozostałych znajdują się i takie, które były podczas okupacji ukryte, np. w parafii Odry. Zaznaczyć również trzeba, iż pomimo że dzwony pozostawały, nie zawsze jednak można je było używać do celów kultowych, np. w Chojnicach. W Czersku i wiejskich parafiach były używane nawet przy pogrzebach. W początkowym okresie zwycięstw na niemieckich frontach, pod nakazem władz administracyjnych trzeba było dzwonić z okazji kapitulacji poszczególnych państw. Uroczyście należało uderzyć w dzwony w dniu kapitulacji Polski, Holandii, Belgii i Francji<sup>22</sup>.

Prócz dzwonów ofiarą podobnego nakazu padły żyrandole, lichtarze, naczynia liturgiczne, blacha z wież i dachów kościelnych, np. jak to miało miejsce w Nowej Cerkwi czy w Wielu. W Chojnicach udało się wprowadzić w błąd władze niemieckie co do materiału blachy na wieżach kościoła jezuickiego (ewangelickiego)<sup>23</sup>.

Prawdopodobnie na zlecenie władz niemieckich biskup Carl Maria Splett wydał zarządzenie z dnia 26 IX 1941 r. skierowane do wszystkich proboszczów diecezji chełmińskiej, żądając dostarczenia spisu wszystkich zabytkowych utensyliów kościelnych do roku 1820, posiadających wartość historyczną<sup>24</sup>. Zachował się spis owych przedmiotów jedynie z parafii Chojnice. Parafia ta, już i tak uboga w zabytki historyczne, musiała oddać według

<sup>22</sup> Kwestionariusz – Chojnice.

<sup>23</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 10.

<sup>24</sup> Zob. dok. nr 8.

zachowanego spisu monstrancję gotycką, cyborium i relikwiarz gotycki, gotyckie i renesansowe świeczniki oraz dwa dzwony z 1733 r.<sup>25</sup> Przedmioty te, prócz dzwonów, zdołano uratować jedynie przez ciągłe odkładanie terminu oddania<sup>26</sup>.

Ustawiczne niepowodzenia armii niemieckiej na froncie południowym i wschodnim przyczyniły się do dalszej akcji rabunkowej kościołów. Na podstawie zachowanych formularzy z parafii chojnickiej i z kaplicy ss. Franciszkanek przy szpitalu św. Boromeusza, wypełnionych w dniu 8 I 1943 r.<sup>27</sup>, zorientować się można, jakie przedmioty przeznaczone do sprawowania kultu miały ulec dalszej likwidacji. Zawierają one spisy takich przedmiotów, jak: lampki wiszące, lichtarze, krzyże na ołtarzach, lampki wieczne, dzwonki, kropielnice, chrzcielnice, żyrandole, skarbonki itp. Częściowo przedmioty te, oddane do punktu zbiorczego do składnic żelaza w Chojnicach znajdujących się w plebanii i na ulicy Młyńskiej, zdołano uratować. Część jednak przedmiotów, przeważnie żyrandole, np. z Chojnic i parafii Borzyszkowy, zginęły bezpowrotnie<sup>28</sup>. Dokładnych danych o stratach w poszczególnych parafiach nie zdołano osiągnąć, ponieważ zbyt wielka odległość czasowa dzieli pamięć ludzką od tych wydarzeń, a ponadto brak jakichkolwiek dokumentów mówiących o interesującym nas zagadnieniu.

---

<sup>25</sup> Zob. dok. nr 10.

<sup>26</sup> Miejscem zbiorczym dla powyższych przedmiotów były Chojnice.

<sup>27</sup> Zob. dok. nr 9.

<sup>28</sup> Kwestionariusz – Chojnice, Borzyszkowy.



## Trudności w pracy duszpasterskiej

### 1. Likwidacja polskich świąt kościelnych i przeniesienie niektórych świąt kościelnych na niedziele

W okresie przedwojennym państwo polskie uznawało jako dni wolne od pracy następujące święta katolickie: Nowy Rok, Trzech Króli, Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny, Poniedziałek Wielkanocny, Wniebowstąpienie Pańskie, Poniedziałek Zesłania Ducha Świętego, Boże Ciało, Świętego Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Boże Narodzenie<sup>1</sup>. Natomiast w Niemczech na podstawie ustawy z 1934 r. uznane przez rząd były następujące święta: Nowy Rok, Poniedziałek Wielkanocny, Wniebowstąpienie Pańskie, Poniedziałek Zesłania Ducha Świętego, Święta Bożego Narodzenia, zaś Boże Ciało jedynie w tych miejscowościach, w których przeważała ludność wyznania katolickiego<sup>2</sup>.

Według dekretu inkorporacyjnego z 8 X 1939 r. prawo polskie na zajętych terenach miało nadal obowiązywać z tym zastrzeżeniem, o ile one nie będzie sprzeciwiało się interesom Rzeszy<sup>3</sup>. Wielka ilość świąt nie odpowiadała jednak planom hitlerowskim. Praktyka, nim te sprawy zostały rozstrzygnięte przez organy kompetentne w tym zakresie (ministerstwo spraw

---

<sup>1</sup> Rozporządzenie Prez. Rzeczyposp. z dnia 15 XI 1924, DzU RzP 1924, poz. 928, s. 1447. Ustawę z dnia 18 III 1925 uzupełniono rozporządzeniem z dnia 15 II 1924, zaliczając do dni wolnych od pracy: Święto Oczyszczenia NMP, Poniedziałek Wielkanocny, drugi dzień Zesłania Ducha Świętego, drugi dzień Bożego Narodzenia. DzU RzP 1925, poz. 234, s. 289. Cyt. za K. Śmigiel, op. cit., s. 176.

<sup>2</sup> Reichsgesetz über die Feiertage von 27 II 1934, RMBl 1934, s. 129; przedruk w: Archiv f. kath. Kirchenrecht, t. 114 (1934) 187. Cyt. za K. Śmigiel, op. cit., s. 176.

<sup>3</sup> K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie...*, s. 86; idem, *Polska...*, s. 26-27; S. Stanisławska, op. cit., s. 108.

wewnętrznych, namiestnik) okazała, w jakich granicach likwidowano bezprawnie polskie święta katolickie na terenie Pomorza, a tym samym i powiatu chojnickiego. Z jednej strony liczne aresztowania duchowieństwa już tym samym utrudniały obchodzenie uroczystości kościelnych. Niektórzy księża, którzy odzyskali wolność osobistą z końcem 1939 r., musieli każdorazowo do jakichkolwiek czynności religijnych otrzymywać pozwolenie władz powiatowych, które zasadniczo władze traktowały odmownie.

Prawne rozporządzenie dla okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie zostało wydane dnia 29 VI 1940 r.<sup>4</sup>, określające, że oprócz niedzieli państwo spośród świąt kościelnych uznało: Nowy Rok, Poniedziałek Wielkanocny, Poniedziałek Zielonych Świąt oraz Święta Bożego Narodzenia, z tym zastrzeżeniem, że będą one tak długo istniały jak w „Starej Rzeszy”. Zarządzenie powyższe odnosiło się jedynie do ziem zdobytych w 1939 r. (ominęło rejencję kwidzyńską i Wolne Miasto Gdańsk)<sup>5</sup>.

Zarządzenie niemieckie z 15 V 1941 r. przenosiło niektóre święta obchodzone w dzień powszedni na niedziele<sup>6</sup>. Do takich należały Wniebowstąpienie Pańskie i Boże Ciało. Święto Bożego Ciała szczególnie w Polsce ma swoje bogate tradycje. Obchodzone ono było zawsze manifestacyjnie poza obrębem zabudowań kościelnych. Całkowite zniszczenie pozostawiłoby w psychice ludności pewne poczucie krzywdy, zwłaszcza może wśród miejscowych Niemców w Kosznejderii. Dlatego zezwalano czasami na odbycie procesji wewnątrz ewentualnie wokół kościoła. Były wypadki nierównego traktowania pewnych parafii, ale uzależnione to było od ustosunkowania się władz do miejscowych kapłanów lub całego społeczeństwa kościelnego. W Chojnicach np. zezwolono na procesję tylko wewnątrz kościoła. W parafii Brzeźno, Borzyszkowy i Borowy Młyn nie odbywały się żadne procesje. W Kosznejderii czy w Czersku zezwalano kapłanom na urządzenie procesji niekiedy nawet na zewnątrz kościoła w samą uroczystość Bożego Ciała<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Verordnung über die Feiertage in Danzig-Westpreussen vom 29 VI 1940. Cyt. za K. Śmigiel, op. cit.

<sup>5</sup> K. Śmigiel, op. cit., s. 179.

<sup>6</sup> Verordnung über die Handhabung des Feiertagsrechts während des Krieges vom 27 Oktober 1941, W: AKBI 1941, nr 127; W. Dreas, op. cit., s. 248, 251.

<sup>7</sup> Kwestionariusz – Czersk, Lichnowy, Ogorzeliny.

Likwidacji uległy, ze zrozumiałych powodów, święta narodowe, jak 3 maja, 11 listopada. Na dzień 3 maja ustanowiona została przez Ordo msza św. z innymi wersetami<sup>8</sup>. Zniszczona została również tradycyjna procesja w dniu Wszystkich Świętych.

## 2. Ograniczenie i uniemożliwienie odprawiania nabożeństw

Ograniczenie w odprawianiu nabożeństw nie zostało określone żadnym ogólnym aktem prawnym. Odbywały się one bez zakazu do chwili aresztowania kapłanów w październiku<sup>9</sup>. Nieomal do końca 1939 r., na skutek dezorganizacji praktyki kultu religijnego, nie można było przewidzieć, jak ułożą się możliwości odbywania czynności kultowych z chwilą odjęcia jurysdykcji apostołskiej w diecezji chełmińskiej przez biskupa Carla Marię Spletta. Ci z kapłanów, którzy zostali w listopadzie zwolnieni z aresztu, otrzymali ustne instrukcje od komendanta Gestapo, jak mają zachować się po powrocie do swych parafii. Instrukcja ta brzmiała następująco: „Śluby i pogrzeby odprawić tak jak dotąd. Natomiast w tygodniu nie wolno odprawić mszy św. (die Andacht); w niedziele i święta tylko jedną. W nocy nie można wyjechać do chorych. Także nie wolno opuszczać powiatu chojnickiego. Wszelkie inne nabożeństwa w kościele są zakazane”<sup>10</sup>. Niektórzy kapłani zwolnieni zostali z aresztu nawet nie na tak „wspaniałych” warunkach, na co np. wskazuje zachowane pismo z dnia 8 XI 1939 r. wydane przez władze powiatowe w Chojnicach. Zezwala ono zwolnionemu z aresztu kapłanowi na jednorazowe prowadzenie w dniu 10 XI 1939 r. konduktu pogrzebowego i odprawianie mszy św. w intencji zmarłego parafianina<sup>11</sup>. Były wypadki, że parafianie zwracali się do władz niemieckich miejscowych z petycją o zwolnienie dla kapłana na odprawianie czynności kultowych, które były mu zakazane. Wszelkiego rodzaju zezwoleń na odprawienie nabożeństw dawali

---

<sup>8</sup> In Inversatione s. Crucis, Directorium..., op. cit., s. 24.

<sup>9</sup> Kwestionariusz – Borowy Młyn.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> „Genehmigung! Dem katholischen Pfarer Grymski in Görnsdorf wird gestattet, die Leiche des Altsitzers Franz Karnowski aus Görnsdorf, die am Freitag, den 10 November 1939, vormittags 10 Uhr von Trauerhause zur Friedhofskirche mit Gefolge überführt werden soll, als Geistlicher zu begleiten. Er darf auch die Totenmesse halte. Konitz, dem 8 XI 1939” (Pismo z pieczęcią landratury chojnickiej). AP-Ogorzeliny.

Niemcy jakby ratami. W pierwszym okresie (którego nie daje się ściśle określić czasowo) można było odprawić dla Niemców tylko jedną mszę św. w ciągu tygodnia około godziny 9:00. W drugim – można było odprawić obrzędy pogrzebowe, w trzecim – wolno było odprawić drugą mszę św., obsługiwać szpital wojskowy i zakonną kaplicę<sup>12</sup>. W dalszych latach okupacji możliwość odprawiania nabożeństw przedstawiała się różnie. Więcej uwagi poświęcali Niemcy realizacji zarządzeń w miastach. Większe możliwości odbywania czynności kultowych stały przez kapłanem pochodzenia niemieckiego, aniżeli takim, który wrócił z obozu koncentracyjnego lub był na liście podejrzanych.

Przyjęte z góry założenia Forstera, iż Pomorze jest niemieckie, a tylko mniejszość stanowią Polacy, spowodowały, iż nie zaakceptował on podziału narodowego w kulcie religijnym, nawet gdy zaczęto je wprowadzać przez władze administracyjne oddolnie, np. w parafii Czersk<sup>13</sup>. Z podobną propozycją wystąpiły władze administracyjne Chojnic do kapłana urzędującego w parafii chojnickiej<sup>14</sup>. Ten się jednak nie podporządkował. Zezwolenia te

<sup>12</sup> Kwestionariusz – Chojnice.

<sup>13</sup> Pismo namiestnika do landratury chojnickiej z dnia 21 V 1941 r. w sprawie podziału nabożeństw dla Polaków i Niemców: „...Dem Gauleiter und Reichsstathalter ist berichtet worden, dass in den letzten Monaten und wochen in einzelnen Kreisen des ehemals polnischen Teiles des Reichsgaues eine Trennung des katholischen Gotte sdiensstes für Deutschen und Polen durchgeführt worden ist. Ob. Diese Trennung auf Anordnung der örtlichen staatlichen oder kommunalen Stellen zurückzuführen ist oder ob. Die Pfarrer die Anordnung «von sich aus» vorgenommen haben, ergeben die bisher vorliegenden Berichte nicht in allen Fällen... Soweit dort eine Trennung des Gottesdienste eingeführt ist, ersuche ich diese Massnahme sofort rückgängig zu machen. Nach ausdrücklicher Anordnung des Gauleiters dürfen getrennte katholische Gottesdienste für Deutschen und Polen in Zukunft auf keinen Fall mehr stattfinden, auch wenn dies angeblich der Wunsch der einheimischen deutschen Katholiken ist und der Pfarrer, der die Trennung eingeführt hat, damit nur dem Wunsche des deutschen Teils der Bevölkerung nachgekommen sein will”. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 390, nr 43.

<sup>14</sup> „Ten się jednak nie zgodził, motywując swoje stanowisko tym, że po wprowadzeniu osobnych nabożeństw dla Polaków i Niemców musiałyby odgrywać rolę policjanta, który przy wejściu do kościoła badałby każdego co do przynależności narodowej, na co obowiązki duszpasterskie szczególnie w czasie wojennym nie pozwalają...”. Ks. B Rieband, op. cit., s. 6; Pismo amtskomissara do landratury chojnickiej z dnia 20 VI 1941: „Eine getrennte Durchführung des katholischen Gottesdienstes für Deutsche und Polen ist bisher hier nicht erfolgt und nach Angabe des Pfarrers Rieband auch nicht beachtetigt. Pfarrer Rieband war bereist dahingehend informiert, dess eine derartige Trennung unstatthaft ist”. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 390, t. II, nr 55.

straciły moc obowiązującą z dniem 21 V 1941 r. Gdy wiadomość o wprowadzeniu w kościołach podziału narodowościowego doszła do Gdańska, Forster zdecydowanie tego zakazał<sup>15</sup>.

Innym utrudnieniem w odprawianiu nabożeństw był ograniczony czas ich trwania. Ogólnie zarządzenie, określające porządek nabożeństw w dniu po nocnych alarmach lotniczych, wydane zostało przez samego Führera. Zdecydował, że w takie dni wolno było rozpoczynać służbę Bożą dopiero od godziny 10:00<sup>16</sup>. Bliższe wyjaśnienie dekretu Führera, spowodowane prośbą episkopatu niemieckiego, nadeszło 28 XII 1940 r. Objśniało ono, że celem wyznaczenia późniejszej godziny nabożeństw jest dobro ludzi pracujących oraz młodzieży, której potrzebny jest wypoczynek. O ile alarmy odbywały się po godzinie 24:00, kościoły miały być zamknięte do godziny 10:00. Wyjątek stanowił wypadek zaopatrzenia chorych i udzielenia im komunii św.<sup>17</sup> W wyniku takiego rozporządzenia czynności kultowe odbywać się mogły jedynie w najbardziej koniecznych wypadkach. Praktycznie odprawiano jedynie mszę św. i udzielano sakramentu pokuty. Nieszpory świąteczne i niedzielne w powiecie chojnickim mogły się odbywać tylko w niektórych miejscowościach. Śpiewano je naturalnie w języku niemieckim. Podobnie przedstawiała się sprawa nabożeństw majowych, czerwcowych i październikowych; w niektórych parafiach odprawiano je zaraz po mszy św.<sup>18</sup> lub odbywały się oficjalnie<sup>19</sup>. Niekiedy gdy nie było kapłana, ludzie sami bez przeszkód ze strony miejscowych urzędników niemieckich schodzili się do kościoła na różaniec czy inne wspólne nabożeństwa<sup>20</sup>.

Przez całą okupację nie odbywały się misje i rekolekcje. Pozbawione ich były również zakonnice. Zakazane zostały jakiekolwiek adoracje Najświętszego Sakramentu. W ciągu dnia, a tym bardziej nocy. Nie wolno było kapłanowi odwiedzać katolików poprzez tradycyjną kolędę. Zlikwidowano wszystkie uroczystości odpustowe.

Szczególnie zwracano uwagę, by nie odbywały się żadne nabożeństwa do Matki Boskiej Królowej Polski, dlatego też usunięte zostały z litanii wez-

---

<sup>15</sup> Zob. przypis 13 w tym rozdziale.

<sup>16</sup> Rozporządzenie min. dla spraw kościelnych z dnia 29 X 1940 r. AKBI 1941, nr 3.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Kwestionariusz – Brusy, Borzyszkowy.

<sup>19</sup> Kwestionariusz – Czersk, Ogorzeliny, Nowa Cerkiew, Lichnowy.

<sup>20</sup> Kwestionariusz – Swornegace, Zapceń.

wania do Niej. Niemcy sami stwierdzili, że – „zniknąć musi na tych terenach duch polskości w jakikolwiek sposób chciałby się maskować”<sup>21</sup>. Stąd głównie płynął cel wszelkiego rodzaju ograniczeń.

Władze okupacyjne nie zezwalały na kondukty żałobne, tłumacząc to niepotrzebnym zakłóceniem ruchu drogowego lub niedawaniem okazji do demonstracji politycznych. W Chojnicach np. był zakaz eksportacji ciała z kostnicy szpitalnej do kościoła. Nie wolno było kapłanowi brać udziału w kondukcje pogrzebowym na drogach publicznych. Ubierał się w szaty liturgiczne dopiero na cmentarzu. Nie wszystkim katolikom przysługiwał pogrzeb z udziałem kapłana. Wyłączeni z niego byli skazani na śmierć przez sąd niemiecki, zmarli Cyganie, partyzanci i jeńcy rosyjscy. Ci ostatni grzebani byli na ostatnich parcelach. Zwłoki zamordowanych przez Gestapo często władze niemieckie oddawały bezpośrednio grabarzowi na cmentarzu i w ich obecności musiał on grób zasypać. Niekiedy do tych anonimowych trumien Gestapo wzywało kapłana, by je poświęcił, a czasem przebrany kapłan sam chodził i modlił się modlitwą Kościoła nad już pogrzebanymi ciałami. Niektóre trumny były bardzo ciężkie, co świadczyło, iż w nich więcej spoczywa ciał<sup>22</sup>. Nazwiska tych zmarłych oraz ich ilość pozostaną dla społeczeństwa chojnickiego na zawsze nierozwiązaną tajemnicą.

Z początkiem okupacji zdarzały się wypadki sprowadzania urn z obozów koncentracyjnych z prochami bliskich zmarłych. Z zachowanej korespondencji biskupa Spletta do ks. Adamsa z Brus dowiadujemy się, iż przysługiwał im normalny pogrzeb katolicki łącznie z requiem i konduktem pogrzebowym<sup>23</sup>. Przez całą okupację nie wolno było palić na grobach cmentarnych świeczek w Dzień Zaduszny. Odprawianie nabożeństw czy mszy św. w intencji osób, które zginęły z rąk okupanta, było zbrodnią w oczach hitlerowskich, a kapłani spełniający te czynności zostaliby zakwalifikowani na wyjazd do obozu koncentracyjnego<sup>24</sup>.

### 3. Ograniczenia w udzielaniu sakramentów św.

Ograniczenie czynności jedynie paraliturgicznych nie byłoby jeszcze tak obciążające postępowanie okupanta, gdyby pozostawiono możliwość udzie-

<sup>21</sup> J. Lubicz, J. Wolnicki, op. cit., s. 78.

<sup>22</sup> Kwestionariusz – Chojnice.

<sup>23</sup> AKB-P,teczka Konitz.

<sup>24</sup> W. Dreas, op. cit., s. 270.

lenia sakramentu św. Jednak i w tej dziedzinie okupant nie uwzględnił żadnej hierarchii wartości.

Nie wszystkie czynności sakramentalne traktowane były przez okupanta z równą surowością. Uzależnione one były od wpływu, jaki wywierały niektóre z nich na społeczeństwo katolickie.

Szafarstwo sakramentem chrztu św. na ogół nie podlegało specjalnym przepisom administracyjnym. W ostateczności można go udzielić bez obecności kapłana. Charakterystyczne dla okresu okupacji są opóźnienia 1-2-miesięczne w udzieleniu chrztu św. zanotowane w księgach metrykalnych. Od 1940 r., na podstawie powyższych ksiąg, zauważyć również można zapisywanie imion zgermanizowanych. Zdarzały się wypadki, iż w urzędzie stanu cywilnego nie chcieli urzędnicy wypisać imion słowiańskich, polskich lub wybitnie katolickich<sup>25</sup>. Niekiedy od rodziców chrzestnych wymagano znajomości języka niemieckiego<sup>26</sup>.

Wierni diecezji chełmińskiej podlegali jurysdykcji administratora apostołskiego biskupa Cara Marii Spletta. W porozumieniu z władzami niemieckimi otrzymał on zezwolenie na wizytację duszpasterską i udzielenie sakramentu bierzmowania wiernym w niektórych parafiach powiatu chojnickiego. Dokładniejsze sprawozdanie z ilości bierzmowanych wiernych podaje poniższa tabela<sup>27</sup>.

Miejscowość	Data bierzmowania	Ilość osób
Silno	2 VI 1940	213
Lichnowy	4 VI 1940	232
Chojnice	22 V 1941	736
Brusy	18 X 1942	260
Wiele	11 IV 1943	901 <sup>2</sup>
Odry	11 IV 1943	207
Łąg	4 VII 1943	698
Czersk	4 VII 1943	1695

<sup>25</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 6.

<sup>26</sup> Kwestionariusz – Swornegace.

<sup>27</sup> Tabela sporządzona została na podstawie danych z AKBI, 1940, nr 115; 1941, nr 151; 1943, nr 11; 1944, nr 11.

Nowa Cerkiew	11 VII 1943	339
Rytel	11 VII 1943	439
Ogorzeliny	5 IX 1943	178
Zamarte	5 IX 1943	69

Bierzmowanie nie odbyło się w następujących parafiach: Pawłowo, Krojanty (włączone w czasie okupacji do Chojnic), Swornegace, Borzyszkowy, Borowy Młyn, Brzeźno, Konarzyny, Zapceń, Leśno – czyli w tzw. Gochach, gdzie mieszkała przeważnie ludność kaszubska. Podane liczby osób nie świadczą bynajmniej o ilości parafian przyjmujących sakrament bierzmowania. Różnica (511 osób), jaka zachodzi między podaną liczbą bierzmowanych w Kościelnym Dzienniku Urzędowym w Oliwie z 1943 r. (901 osób) a liczbą osób (390) zapisanych w Liber Confirmatorum w Wielu z tegoż roku świadczy o tym, że pewna ilość osób (511) przyjmujących sakrament bierzmowania rekrutowała się z parafii, do których administrator apostolski nie miał dotrzeć osobiście. Zachowanie się ludności podczas wizytacji w parafiach było przez miejscowe władze obserwowane, ale sprawozdanie wskazuje, że ludność okazywała spokój<sup>28</sup>.

Przystępowanie do komunii św. jest ściśle związane z sakramentem pokuty, który należałoby omówić bardziej szczegółowo. Zakaz używania języka polskiego odnosił się w praktyce nie tylko do posługiwania się nim wobec urzędników niemieckich. Obowiązywał w szkołach, na ulicach, często i w życiu prywatnym. Hitlerowcom znane było przywiązywanie ludności do Kościoła i kapłanów. Dlatego starali się za wszelką cenę zerwać te więzy. Pozostał jeszcze sakrament pokuty, nad którym nie mieli bezpośredniej kontroli, bowiem ministerstwo dla spraw kościelnych uznało spowiedź za rzecz całkowicie prywatną<sup>29</sup>. W taktyce germanizacyjnej posunęli się Niemcy do wydania zakazu słuchania spowiedzi w języku polskim obowiązującego kapłana i penitenta. Historiografia polska nie wychodzi poza datę 25 V 1940 r., kiedy to biskup Splett wydał zarządzenie skierowane do księży

<sup>28</sup> Sprawozdanie z dnia 3 VII 1940 r. informuje między innymi: „Auch die Anwesenheit des Bischofs aus Danzig in der letzten Hälfte des Monats Juni d. Jrs. Hat keinen Anlass zu irgendwelchen Klagen gegeben”. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 218.

<sup>29</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 5.



diecezji chełmińskiej i gdańskiej o zakazie używania języka polskiego w udzielaniu sakramentu pokuty<sup>30</sup>. Zarządzenie to stanowi już epilog historii tego zakazu. Inicjatorem tego zarządzenia były odgórnie władze niemieckie. Biskupa Spletta potraktowano tylko jako narzędzie do ogłoszenia go w imieniu instytucji kościelnej, co uczynił. Grozono mu bowiem, że w razie odmowy aresztowani zostaną wszyscy księża diecezji chełmińskiej<sup>31</sup>. Groźby zaczęły się spełniać. Sprawa zakazu spowiedzi w języku polskim w parafii chojnickiej według relacji byłego administratora przedstawiała się następująco: Na wiosnę 1940 r. zjawił się w plebanii administratora powiatowy komendant Gestapo z zapytaniem – w jakim języku słucha ksiądz spowiedzi? Kapłan przyznaje się, iż Polaków w języku polskim, gdyż jak mu wiadomo, niemieckie ministerstwo do spraw kościelnych oświadczyło, że uważa spowiedź za sprawę czysto religijną, do której ministerstwo się nie wtrąca. Na takie orzeczenie gestapowiec zrezygnował z natychmiastowego aresztowania. Chce się porozumieć z szefem Gestapo w Gdańsku i zażądać dalszych rozkazów. W międzyczasie administrator parafii udał się do landrata chojnickiego, przedstawiając trudności większej części mieszkańców powiatu w posługiwaniu się językiem niemieckim, szczególnie młodzieży. Odpowiedź landrata brzmiała: ksiądz przecież z głuchoniemym daje sobie radę. Proszę Polaków w ten sposób załatwiać<sup>32</sup>. W następnym dniu nastąpiło aresztowanie czterech księży za słuchanie spowiedzi w języku polskim<sup>33</sup>. Byli nimi: ks. L. Sochaczewski z Lichnow, ks. J. Grzemski z Ogorzelin, ks. L. Ody a i ks. B. Rieband z Chojnic. Przebywali oni przez trzy dni w areszcie w Chojnicach, następnie zostali przewiezieni do Gdańska. Z chwilą, gdy

---

<sup>30</sup> Zarządzenie biskupa Gdańska z 25 V 1940: „Zarządzenie dla wszystkich duchownych Diecezji Gdańskiej i Chełmińskiej!

1) od chwili obecnej zabrania się używania języka polskiego podczas spowiedzi, zarówno ze strony spowiadającego się jak też spowiednika; 2)...; 3) Tam, gdzie nie jest możliwe porozumienie się podczas spowiedzi udziela się – zgodnie z powszechnymi prawami moralnymi i prawem kościelnym – pełnomocnictwo do udzielenia abszolucji generalnej”. Cyt. za WTK, *Wybór dokumentów*, s. 15.

<sup>31</sup> Kwestionariusz – Chojnice.

<sup>32</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 5.

<sup>33</sup> Sprawozdanie z dnia 9 VII 1940 r.: „Im Mai d. Jrs. Wurden vier kath. Geistliche festgenommen, weil sie entgegen den Anordnungen die Beichten in polnischer sprache abgenommen haben. Sie wurden nach dem polizeilichen Vernuhmungen und Verwarnung wieder entlassen”. WAP-B. Landr. Konitz, syg. 218.

biskup Splett wydał zarządzenie zakazujące używania języka polskiego przy udzielaniu sakramentu pokuty, aresztowanym księżom pozwolono wrócić na swoje placówki<sup>34</sup>. Zakaz posługiwania się językiem polskim przy spowiedzi nie uwzględniał żadnych wyjątków. Odnosił się również do szafarstwa „in articulo mortis”. Później Gestapo złagodziło ten zakaz, pozwalając w razie niebezpieczeństwa śmierci udzielić sakramentu pokuty w języku polskim. Ale zaznaczyć trzeba, że do księży wiadomość ta nie dotarła ze strony władz kościelnych<sup>35</sup>. Kapłani odtąd znaleźli się pod całkowitą kontrolą władz niemieckich. Życie księży było w ich rękach. W każdej chwili można było kapłanowi zarzucić, iż słucha spowiedzi w języku polskim. W tej dziedzinie nie miał on możliwości obrony. Za udzielenie prawdopodobnie sakramentu pokuty w języku polskim wielu kapłanów diecezji chełmińskiej zesłanych zostało do obozów koncentracyjnych. Podobny zarzut został skierowany w stosunku do ks. L. Odyi z Chojnic, który zginął w Dachau.

Spowiedź w języku polskim praktycznie była prawie niemożliwa do spełnienia. Szczególnie młodsze pokolenie nie władało w ogóle językiem niemieckim. Postępowanie jednak wbrew zakazowi była zbyt ryzykowne. Kapłani sprowadzeni z Reichu, np. w Brusach, po usunięciu dawnego kanonika, słuchali spowiedzi jedynie w języku niemieckim. Inni księżą znani z czasów przedwojennych słuchali spowiedzi w języku polskim tych tylko, których znali z przekonania czysto polskich. Jednak nie można liczyć na zachowanie tajemnicy przez penitenta, nie posądzając go wcale o złą intencję. Niemcy nasyłali swoich konfidentów do krutek konfesjonału, przeczuwając kapłańską „nieuczciwość”. Często kapłan, chcąc się zabezpieczyć przed nimi, wchodziwszy do konfesjonału głośno oznajmiał, iż spowiada tylko w języku niemieckim. Zdarzały się wypadki, że księża przyjmowali spowiedź w języku polskim, kończąc ją bez jakiegokolwiek nauki i wskazówki absolucją. Ten sposób był najbardziej bezpiecznym ominięciem zarządzenia. Niebezpieczeństwo groziło i z innej strony. Na terenie powiatu chojnickiego grasowało kilku oszustów, czy nawet konfidentów działających na terenie, a którzy podawali się za ukrywających się kapłanów. Niejaki „ks. Kowalski”, grasując w okolicy Lipienicy, Wiela i szeregu innych miejscowości „duszpasterzował” prywatnie: słuchał spowiedzi św., przyjmował stypendia

<sup>34</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 5.

<sup>35</sup> Ks. K. Śmigiel, op. cit., s. 123; Kwestionariusz – Chojnice.

mszalne itp. Działalność ich uchodziła bezkarnie, gdyż ludność, pomimo iż później zorientowała się o ich niekapłańskim pochodzeniu, z obawy przed zdradą powierzonych im tajemnic nie donosiła o ich wyczynach do władz administracyjnych. Jeżeli chodzi o konkretną osobę „ks. Kowalskiego”, został on zlikwidowany przez partyzantów<sup>36</sup>.

W razie napływu wielkiej ilości penitentów mogli kapłani do 1942 r. posłużyć się absolicją generalną. Była ona jednak niewiele praktykowana, gdyż ludność nie była do tego przyzwyczajona. Najczęściej udzielano jej przed większymi uroczystościami kościelnymi, np. w okresie wielkanocnym. Na terenie parafii Leśno czy Brusy, w których kontakty z kapłanem dla Polaków były niemożliwe, posługiwano się przy spowiedzi systemem kartkowym. Karteczka zawierała w języku niemieckim modlitwę do Ducha Św., pytanie katechizmowe z dziesięciu przykazań Bożych oraz modlitwę końcową<sup>37</sup>. Wypełnioną karteczkę penitent oddawał kapłanowi w konfesjonale, ten po przeczytaniu oddawał ją penitentowi i udzielał absolicji. Zakaz słuchania spowiedzi w języku polskim nie odnosił się do terenu diecezji berlińskiej. Polacy korzystali więc często ze względu na bliskość dawnej granicy niemieckiej z usług księży z tamtejszych terenów. W latach końcowych, gdy kapłani mogli sobie nawzajem pomagać przy słuchaniu spowiedzi św., łatwo można było się zorientować po długich kolejkach przy konfesjonalach, którzy księża słuchają po polsku. Polacy umieli niekiedy poświęcić i dwa dni drogi, by móc wyspowiadać się po polsku, np. w chojnickiej parafii kapłani w okresie wielkanocnym zebrali karteczki z 30 parafii<sup>38</sup>.

Jeżeli chodzi o sakrament namaszczenia chorych, kapłan mógł wchodzić do domu tylko do godziny 19:00. Później obowiązywała godzina policyjna. W razie nagłego wypadku do 1942 r. kapłanowi wolno udać się do chorego jedynie w towarzystwie niemieckiego żandarma<sup>39</sup>. Często dla uniknięcia kontroli kapłan odwiedzał chorych w zwykłym, roboczym ubraniu, by nie zwracać na siebie uwagi.

Na podstawie zarządzenia z 1941 r.<sup>40</sup> w szpitalach pielęgniarki nie wolno było przeprowadzić wywiadu lub udzielenia informacji o przynależności re-

---

<sup>36</sup> Kwestionariusz – Borowy Młyn, Wiele; ks. B. Rieband, op. cit., s. 8.

<sup>37</sup> Zob. dok. nr 11a, 11b.

<sup>38</sup> Kwestionariusz – Chojnice.

<sup>39</sup> Ibidem; ks. B. Rieband, op. cit., s. 6.

<sup>40</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 6.

ligijnej pacjenta. W szpitalu chojnickim, w którym przez całą okupację bezpłatnie pracowały ss. Franciszkanek, na podstawie ich relacji udostępnianie usługi kapłańskiej zależało od postawy dyrektora szpitala. W wypadku zakazu, stwarzano odpowiednie warunki pod osłoną nocy. Z braków kapłanów na przełomie lat 1939/40 były wypadki zgonów w parafiach bez udzielenia sakramentu namaszczenia chorych. Świadczy o tym między innymi zachowany list parafian Czerska, skierowany do biskupa w Oliwie z prośbą o przesłanie kapłana. Dowiadujemy się z niego, iż: parafia czerska licząca 12 000 dusz, od 26 X 1939 r. pozostawała bez żadnego duszpasterza. Z wyjątkiem dwu mszy św., które odprawiał ks. B. Rieband z Chojnic w dniach 30 XII 1939 r. i 21 I 1940 r. Dotąd 45 osób zmarło bez zaopatrzenia<sup>41</sup>.

Sakramentu małżeństwa udzielać można było po uprzednim zalegalizowaniu go przez władze cywilne. Przy tym przestrzegany musiał być podział na grupy narodowościowe. Nie wolno było według zarządzenia niemieckiego<sup>42</sup> udzielać sakramentu małżeństwa Polakom z osobami przynależnymi do jakichkolwiek grup niemieckich. Sytuacja ta pogorszyła się po 1942 r., gdy na Pomorzu zaczęto wpisywać Polaków, często przymusowo, na listę narodowościową, zaliczając ich do grupy niemieckiej. Chcąc obniżyć przyrost naturalny Polaków, wydano zakaz zawierania małżeństw przed 25. rokiem życia dla kobiety, a 28. dla mężczyzny<sup>43</sup>. Aby zapobiec małżeństwom między Polakami, którzy mogli być jeszcze wpisani na listę niemiecką, a tymi, którzy pozostaną Polakami, zarządzono, by przez wydaniem zezwolenia na kontrakt cywilny zasięgnąć opinii urzędu niemieckiej listy narodowościowej<sup>44</sup>.

#### 4. Spadek frekwencji sakramentalnej

Ograniczenie czynności kultowych, szczególnie gdy chodzi o udzielenie sakramentów św., odbiło się bardzo niekorzystnie na życiu religijnym wierznych. Twierdzenie powyższe potwierdzają zestawy liczbowe dokonane na podstawie ksiąg parafialnych z niektórych parafii powiatu chojnickiego.

<sup>41</sup> List z dnia 1 II 1940 r., AKB-P,teczka Konitz.

<sup>42</sup> Rozporządzenie z dnia 24 XII 1939, WAP-B, Akta Solca Kujawskiego (rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o zawieraniu małżeństwa na terenach wschodnich (Ostgebiete)), s. 289. Cyt. za ks. K. Śmigiel, op. cit., s. 198.

<sup>43</sup> Ustawa z dnia 10 I 1944, RMBliV, s. 54. Cyt. za ks. K. Śmigiel, op. cit., s. 198; K.M. Pospieszalski, *Polska...*, op. cit.

<sup>44</sup> Ks. K. Śmigiel, op. cit., s. 199.

Ilość chrztów udzielonych w parafiach powiatu chojnickiego według zachowanych ksiąg metrykalnych w latach 1938-1945

Nazwa parafii	Lata							
	1938	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945
Borowy Młyn	48	58	48	41	38	50	25	25
Borzyszkowy	100	87	78	95	89	91	93	51
Brusy	293	290	370	289	254	252	221	-
Brzeźno	23	29	30	34	48	35	24	26
Chojnice	396	404	442	472	487	478	-	-
Czersk	297	283	326	335	308	310	246	183
Karsin	59	58	64	69	59	67	77	42
Konarzyny	77	81	76	77	78	66	27	67
Łąg	118	104	126	83	97	68	86	66
Nowa Cerkiew	59	52	80	97	84	66	60	59
Odry	41	32	49	32	40	32	35	21
Ogorzeliń	25	18	21	28	18	14	16	24
Silno	43	51	57	47	50	45	38	35
Swornegacie	54	60	62	64	60	61	24	29
Wiele	151	153	160	147	109	100	120	97
Zamarte	38	33	29	25	18	25	19	17
Razem	1822	1793	2018	2035	1837	1860	1111	742

Ilość ślubów udzielonych w parafiach powiatu chojnickiego według zachowanych ksiąg metrykalnych w latach 1938-1945

Nazwa parafii	Lata							
	1938	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945
Borowy Młyn	12	5	12	4	5	5	9	28
Borzyszkowy	30	17	8	19	21	13	12	41
Brusy	88	58	65	35	40	-	-	80
Brzeźno	10	10	3	4	10	15	5	18
Chojnice	123	131	127	85	96	124	112	-
Czersk	87	67	78	75	90	94	61	121
Karsin	26	14	37	15	11	17	7	28
Konarzyny	28	13	14	18	18	9	6	35
Łąg	36	24	17	15	11	12	3	51
Nowa Cerkiew	16	16	21	16	14	10	12	21
Odry	7	5	2	2	6	7	3	17
Silno	15	12	15	11	9	11	14	-
Swornegace	18	8	3	1	1	1	1	4
Wiele	46	43	17	17	22	25	19	62
Zamarte	12	8	6	5	5	1	1	6
Razem	554	431	425	322	359	344	265	512

Ilość pogrzebów udzielonych w parafiach powiatu chojnickiego według zachowanych ksiąg metrykalnych w latach 1938-1945

Nazwa parafii	Lata							
	1938	1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945
Borzyszkowy	49	43	43	53	54	49	72	125
Brusy	129	131	154	147	133	152	140	216
Brzeźno	19	26	19	16	16	23	26	42
Chojnice	210	249	267	295	268	268	270	663
Czersk	181	194	179	235	-	-	-	-
Karsin	44	34	47	44	26	34	50	56
Konarzyny	42	33	29	47	46	51	59	74
Łąg	72	72	81	70	81	70	67	120
Nowa Cerkiew	26	21	41	36	36	28	33	97
Odry	18	20	18	15	18	20	10	21
Ogorzeliń	11	16	14	9	12	14	11	32
Silno	23	28	24	33	25	26	31	35
Swornegace	15	20	20	29	15	36	12	40
Wiele	92	76	78	87	71	76	83	160
Zamarte	19	24	10	14	17	19	18	61
Razem	952	987	1024	1130	818	866	882	1742

Powyższy stan liczebny obsługi duszpasterskiej niektórych parafii powiatu chojnickiego nie obrazuje w pełni jego stanu fatycznego, ponieważ nie we wszystkich parafiach zachowały się księgi metrykalne<sup>45</sup>. Z niektórych parafii zachowały się tylko częściowo, tak że dla zobrazowania całości stanu uzupełnić można liczby z pewnych lat jedynie w przybliżeniu<sup>46</sup>.

W księgach metrykalnych, które się zachowały, mogły prawnie figurować w zapisach jedynie te osoby, których dane personalne były zgodne z zarządzeniami administracyjnymi. Nie mogły być np. zapisane śluby osób: o różnej narodowości, osoby ukrywające się, partyzantów, chociaż jak wiadomo z przeprowadzonych wywiadów, śluby kościelne takim osobom w praktyce były udzielane w obecności kapłana, zaś dzieci z takich małżeństw odnotowywane były w aktach urzędowych jako nieślubne. W zapisach ksiąg parafialnych nie są ujęci ci, którzy zginęli bezpośrednio z rąk okupanta<sup>47</sup> bądź w obozach koncentracyjnych.

Same dane liczbowe nie mają większego znaczenia ze względu na brak skali porównawczej z ogólną ilością urodzin, zgonów i ślubów cywilnych oraz znajomości ogólnego stanu liczbowego ludności powiatu chojnickiego w poszczególnych latach okupacji. Branie natomiast pod uwagę danych tylko poszczególnych parafii może wprowadzić w błąd, gdyż ludność z braku kapłana w jednej parafii udawała się do sąsiednich lub korzystała z usług kapłańskich w innych powiatach. Dokonane podsumowanie danych według lat zachowanych zapisów parafialnych daje możliwie najogólniejszy obraz obsługi duszpasterskiej. W skojarzeniu go z ogólnie panującą sytuacją podczas okupacji można podać niektóre z przyczyn, które mogły wpłynąć na poszczególne dane w parafiach. Można mianowicie zauważyć, że od września 1939 r. spadła ilość chrztów, która ponownie wzrastała w 1940 r. Jednym z powodów może być, prócz zmniejszenia się ilości ślubów w danym okresie dezorganizacja urzędów kościelnych w powiecie chojnickim przez aresztowanie wszystkich kapłanów z wyjątkiem jednego<sup>48</sup>.

---

<sup>45</sup> Księgi metrykalne z parafii Borowy Młyn, Zapceń, Ogorzeliny zachowały się tylko częściowo. Całkowitemu zniszczeniu w czasie działań wojennych uległy księgi metrykalne parafii Ostrowite, Lešno, Krojanty, Pawłowo, Rytel, Lichnowy. Szczególnie dane z roku 1945 są niepełne, ze względu na działania wojenne w lutym i marcu.

<sup>46</sup> Księgi metrykalne z parafii Brusy i Chojnice.

<sup>47</sup> Zob. tabela, s. 70.

<sup>48</sup> Zob. Wykaz, op. cit.



W 1940 r., gdy tylko dziewięciu kapłanom zezwolono pracować na placówkach, chrzcili oni dzieci urodzone w poprzednich miesiącach. Fakty potwierdzają w roku 1940 chrzty pewnej ilości dzieci z opóźnieniem kilku-miesięcznym. Zresztą stan taki trwał i w dalszych latach okupacji. Trudno jest stwierdzić, dlaczego liczba chrztów opada po 1940 r. z 2108 na 1111 w 1944 r. bez posiadania pełnych danych o stanie liczbowym urodzin.

Podobnie zmniejsza się stopniowo, ale w niewielkich ilościach liczba ślubów. Bezsprzecznie wpłynęła na to klimat wojenny, atmosfera niepewności, zmiana w strukturze narodowościowej, wysiedlania, wywóz na przymusowe roboty, napływ nowego elementu niemieckiego z terenów wschodnich i Reichu. Na ogół nie podwyższa stanu liczebnego zawartych ślubów lista narodowościowa z 1942 r., chociaż w niektórych parafiach można go zauważyć w porównaniu z 1940 r. w niektórych zapisach ksiąg parafialnych, np. parafii Chojnice, Konarzyny zamiast 3-tygodniowych zapowiedzi znajduje się uwaga – Kriegstraung<sup>49</sup>. Mógł na to wpłynąć również pobór mężczyzn do wojska. Rodzina w wypadku pobytu kogoś w wojsku niemieckim otrzymywała specjalne dodatki rodzinne.

Księgi parafialne dotyczące ilości pogrzebów wcale nie potwierdzają masowej eksterminacji dokonanej w ostatnich miesiącach 1939 r. Dla przykładu: w parafii Chojnice do sierpnia włącznie było 156 pogrzebów, w następnych miesiącach 93<sup>50</sup>; w parafii Czersk do sierpnia odbyło się 130 pogrzebów, zaś do końca 1939 r. – 64; w parafii Wiele do początku okupacji odbyły się 73 pogrzeby, zaś w ostatnich miesiącach 1939 r. tylko 3. Wszyscy ci, którzy zginęli śmiercią nienaturalną, w praktyce nawet przez najbliższych nie mogli być umieszczeni w jakichkolwiek zapisach obciążających w przyszłości naród niemiecki. Ofiary terroru hitlerowskiego częściowo ekshumowane i rozpoznane przez swoich najbliższych w 1945 r., dopiero wówczas mogły być zapisane do ksiąg parafialnych. Stąd między innymi widoczny jest wzrost ilości pogrzebów przypadających na okres powojenny.

Brak jakichkolwiek danych co do ilości osób korzystających z sakramentu pokuty oraz udziału wiernych we mszy św. nie pozwala na dokładniejsze zorientowanie się w ich frekwencji. Pewne światło na tę sprawę rzucają jedynie wypowiedzi poszczególnych osób w kwestionariuszach.

---

<sup>49</sup> Tzw. ślub dany na poczekaniu, bez zapowiedzi.

<sup>50</sup> Por. tabelę, s. 33.

Ogólnie stwierdza się, iż ludność częściej uczęszczała i korzystała z sakramentów św. aniżeli dzisiaj<sup>51</sup> i że kościoły podczas nabożeństwa były przepełnione<sup>52</sup>. Pojęcia te są jednak względne. Jeśli sprawę tę traktuje się z punktu widzenia ogólnej ilości wiernych, uczestnictwo we mszy św. nie przedstawiało się aż tak licznie. Z tego względu, iż na 20 000 dusz w parafii chojnickiej odprawiały się dwie, a potem trzy msze św., stąd jest możliwe, że kościół był przepełniony. Podobnie w parafiach osieroconych, jeśli je kapłan co dwa tygodnie odwiedzał, wówczas zgodne może być z prawdą, iż ludność tłumnie brała udział w nabożeństwach. Chcąc zadość uczynić potrzebom wiernych, kapłani otrzymali od biskupa Spletta zezwolenia na odprawianie w niedziele i święta trzech mszy św. w ciągu dnia, co w normalnych warunkach było rzeczą niedopuszczalną.

Spadek frekwencji sakramentalnej daje się zauważyć po przeprowadzeniu licznych „łapanek” przed kościołami przez żandarmerię niemiecką<sup>53</sup>. One to powstrzymywały przed uczestnictwem w nabożeństwach szczególnie młodzież polską, którą wywożono na roboty do Niemiec.

Również daje się zauważyć pewien spadek w przyjmowaniu sakramentu pokuty. Pomijając trudności językowe, nielicznie urzędujący kapłani nie mogli podołać zaspokojeniu licznych potrzeb wiernych. Wierni przeciętnie jeden raz do roku korzystali z sakramentu pokuty. W wypadkach, gdy przy konfesjonalach były długie kolejki penitentów, kapłani prosili, by zrezygnowali z sakramentu ci, którzy częściej niż jeden raz w roku z niego korzystali.

---

<sup>51</sup> Kwestionariusz – Odry, Chojnice.

<sup>52</sup> Tajne sprawozdanie policji z Karsina do Chojnic z dnia 9 VII 1943 r. podaje: „Die gesamte Bevölkerung sind streng gläubige Katholiken und sind daher auch fleissige Kirchenbasucher”. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 221; sprawozdanie z Brus z dnia 13 IV 1944: „Die religiöse Einstellung der Bevölkerung ist noch wie vor als fanatisch zu bezeichnen”. Ibidem, syg. 95.

<sup>53</sup> Kwestionariusz – Lešno.

## Rozdział V

### **Postawa wiernych**

Trudne warunki, w jakich się znaleźli Polacy, nie pozbawiły ich przywiązania do Kościoła, zaufania do duchowieństwa miejscowego, które znali jeszcze z czasów przedwojennych. Partia hitlerowska zdawała sobie z tego sprawę, że przywiązanie wiernych do Kościoła stanowi główną przeszkodę w przeprowadzeniu jej planów. Dlatego w pierwszym rządzie poprzez pracę starano się urabiać fałszywą opinię publiczną mieszkańców Pomorza przeciw Kościołowi i księżom. Artykuły prasowe i przemówienia radiowe głosiły, iż księża są zbrodniarzami politycznymi, fanatykami religijnymi itp.<sup>1</sup> Młodzież starano się odciągnąć od rodzin i Kościoła poprzez organizacje hitlerowskie, takie jak HJ, BDM itp. Dążono również, by za wszelką cenę zmusić jak największą ilość katolików do oficjalnego wystąpienia z Kościoła. Stąd obok licznych, pięknych i bohaterskich postaci znaleźli się w mieście osobnicy, którzy złożyli deklaracje wobec sądu, w których oficjalnie stwierdzali rozstanie z Kościołem i narodem. Ze strony mieszkańców Chojnic takich deklaracji było 57, co w sumie stanowi nikły procent „odstępów” wobec 20 000 wiernych. W powiecie natomiast zanotowano tylko pojedyncze wypadki wystąpienia z Kościoła. Podkreślić wypada, że osoby, które wyrzekały się swej wiary, w większości rekrutowały się z tych, które podczas wojny przybyły na teren powiatu z Niemiec oraz dawniejsi członkowie Selbstschutzu w grudniu wciągnięci w szeregi SA i SS<sup>2</sup>.

Jedności wewnętrznej nie rozbiła wprowadzona celowo lista niemiecka. Starożytna zasada „divide st impera” – dziel i rządź, nie spełniła zadania, jakie pokładał w niej Forster.

---

<sup>1</sup> Ks. B. Rieband, op. cit., s. 11.

<sup>2</sup> Ibidem.

Przez cały czas okupacji władze partyjne pilnie obserwowały postawę społeczeństwa, jego stosunek do religii i Kościoła. Zachowane tajne sprawozdania żandarmerii niemieckiej z poszczególnych gmin obrazują nam również społeczeństwo od strony religijnej. Sprawozdania te wysyłane co pewien okres do nadrzędnych władz hitlerowskich na ogół nie zmieniły się w swej treści przez cztery lata panowania niemieckiego. Przez całą okupację żandarmeria z poszczególnych gmin donosiła, iż katolicy są fanatycznie przywiązani do swej religii bez względu na narodowość.

Oto kilka wycinków sprawozdań sytuacyjnych z różnych lat i różnych miejscowości, obrazujących nam katolików poprzez pryzmat niemieckich obserwatorów:

Chojnice<sup>3</sup>: ludność w większej swej części nastawiona jest zdecydowanie po katolicku, jest bardzo religijna. Odnosi się to nie tylko do Polaków i Kaszubów, ale i w bardzo wielkiej ilości do volksdeutscheów.

Rytel<sup>4</sup>: Kościół ma zdaje się dla tutejszej ludności wielkie znaczenie. Zauważyłem, iż ludność dzięki polskiemu Kościołowi katolickiemu nie traci nadziei w ponowne powstanie Polski.

W sprawozdaniu z Chojnic do rejencji w Gdańsku podają<sup>5</sup>: Mniejszość narodowa jest w większości katolicka. Chociaż nabożeństwa kościelne odbywają się tylko w języku niemieckim, uczęszczanie do kościoła nie zmniejszyło się, lecz wzrosło. Na nabożeństwa tak mniejszości narodowe, jak i niemieccy katolicy uczęszczają wspólnie, ponieważ podział narodowościowy dotąd nie został zaprowadzony.

W rok później z Rytla donoszą<sup>6</sup>: Kościół katolicki tutaj jest jeszcze największą ostoją polskości. Kontrolę kazań uważam za rzecz konieczną,

---

<sup>3</sup> Sprawozdanie z Chojnic z dnia 8 VII 1940 r.: „Die Bevölkerung ist zum überwiegenden Teil streng religiös, katholischeingestellt. Dieses trifft sowohl für die Polen und Kaschuzu”. WAP-B, Landr. Konitz, syg. 218.

<sup>4</sup> Sprawozdanie z Rytla z dnia 4 VII 1940 r.: „Die katholische Kirche in Rittel scheint für die Bevölkerung eine grosse Bedeutung zu haben. Meines Erachtens nach erhofft die Bevölkerung durch die katholisch polnische Kirche die auferstehung des Polenreiches”. Ibidem.

<sup>5</sup> Sprawozdanie z rejencji gdańskiej z dnia 16 X 1940 r.: „Die Minderheitenbevölkerung ist fast ausnahmslos katholisch. Wenn auch die kirchlichen Andachten nur in deutscher Sprache gehalten werden, so hat der Kirchenbesuch eher zugenommen als nachgelassen. Die Andachten werden sowohl von den Minderheiten als auch von deutschen Katholiken grössten Teils gemeinsam besucht da eine Trennung bisher nicht stattgefunden hat”. Ibidem.

<sup>6</sup> Sprawozdanie z Rytla z dnia 9 IV 1941: „Die katholische Kirche ist hier nich der grösste Machtfaktor und die Stärkste Stütze des Polentums. Eine scharfe Überwachung der Predigten

ponieważ rozbijająca działalność polskiego katolicyzmu jest dostatecznie znana.

Podobna sytuacja trwa i w roku 1943<sup>7</sup>: Tutejsza ludność jest bardzo religijna i fanatycznie uczęszcza do kościoła. Podczas nabożeństw kościół jest tak przepełniony, że ludzie muszą stać na zewnątrz. Ludzi nie zraża ani długa, ani nietypowa droga, byle tylko mogli wziąć udział w nabożeństwie.

O ludności z Doręgowic pisze policja niemiecka<sup>8</sup>: Tutejsza ludność bez względu na pochodzenie jest silnie związana ze swym Kościołem.

O parafianach ze Swornegacy, dokąd kapłan dojeżdżał najczęściej co dwa tygodnie, dowiadujemy się<sup>9</sup>: Ze względu na religijne nastawienie wyrażnym jest liczne uczestnictwo w kościele w dni niedzielne i świąteczne. W okręgu znajdującym się pod moją służbą wszystka prawie ludność jest katolicka, która chętnie idzie za interesami kościelnymi anizeli państwowymi. W celu udania się do kościoła mieszkańcy pokonują największe trudności i przychodzą z okolic odległych aż do 20 kilometrów.

Tyle tylko mogli zaobserwować Niemcy. Ich obserwacji bowiem dostępne były tylko zewnętrzne formy praktyk religijnych. Katolicy przyzwyczajeni z okresu przedwojennego do działalności może zbyt zewnętrznej, w czasie okupacji zdać mieli egzamin z dojrzałości swej wewnętrznej postawy katolickiej. Czynna miłość bliźniego często spełniana anonimowo, nielegalnie wobec najbardziej potrzebujących, łączyła wszystkich i dających, i potrzebujących – bez różnicy narodowości<sup>10</sup>.

---

halte ich für dringend ratsam, da die zersetzendo Tätigheit halte ich für dringend ratsam, da die zer Tätigkeit des politisierendden Katholizismus sattsam bekannt ist". Ibidem.

<sup>7</sup> Sprawozdanie z Lubni z dnia 9 VIII 1943 r.: „Die Bevölkerung ist hier sehr religiös und fanatische Kirchgänger. Während des Gottesdienstes ist die Kirche stehen müssen. Die Menschen scheuen keine weiten und schlechten Wege. Um nur am Gottesdienst teilnehmen zu können". Ibidem, syg. 221.

<sup>8</sup> Sprawozdanie z dnia 13 VIII 1943 r.: „Die hiessige Bevölkerung ganz gleich, ob. Sie früher Deutsche oder Polen waren, halzen an ihrer Kirche fest". Ibidem.

<sup>9</sup> Sprawozdanie z dnia 11 VIII 1943 r.: „In Bezug der religiösen Einstellung ist auffalend der starke Kirchenbesuch am Sonn- und Feiertagen. Im Dienstbereich ist fast die ganze Bevölkerung katholisch, die den kirchlichen Interessen williger nachkommt als den staatlichen Anordnungen. Zum kirchgang überwinden die Einwohner die grössten Strapazen und kommen aus der ganten Umgebung bis zu zwanzig km." Ibidem.

<sup>10</sup> Część katolików niemieckich, negatywnie ustosunkowanych do hitleryzmu nie szczydziła pomocy materialnej.

Polakom była przede wszystkim potrzebna pomoc materialna. Ile rodzin zostało bez dachu nad głową? Trzeba było bowiem zrobić miejsce dla przybywających Niemców, urzędników itp. Przydziały żywniowe były zbyt skąpe i celowo miały z czasem doprowadzić do fizycznego wyniszczenia Polaków. Ofiarność na cele kościelne i charytatywne mimo wszystko była wielka. W samych Chojnicach zdołano wbrew wszelkim zakazom i kontrolom wydać na utrzymanie rodzin pozbawionych żywicieli, na zakup paczek żywnościowych i lekarstw do obozów koncentracyjnych, na opłacenie kosztów leczenia w szpitalu – ponad 500 000 marek<sup>11</sup>.

Podobną działalność charytatywną wykazało społeczeństwo Czerska pod kierownictwem jednej z nauczycielek chojnickich<sup>12</sup>. Na uwagę zasługuje postać kleryka L. Werechowskiego, „który, chociaż sam ukrywał się, przebywając na terenie powiatu na fałszywych dokumentach, z narażeniem życia jeździł do obozu w Potulicach z żywnością i lekarstwami, przekazywał pieniądze do licznych miejscowości Pomorza i Wielkopolski, do obozów, aby pomóc najbiedniejszym”<sup>13</sup>. Wspólnie z wiernymi współpracowały siostry zakonne. Pozbawione możliwości działania na swych placówkach, możliwości przyjmowania kandydatek, prowadzenia nowicjatów, pracowały tam, gdzie pracę im zaoferowały władze niemieckie. SS. Zmartwychwstanki z Brus poświęciły się pracy wśród chorych po wsiach, a oprócz tego dla utrzymania się przy życiu pracowały w suszarni grzybów. Kilka sióstr elżbietanek sprowadzonych z Kamienia Pomorskiego do Chojnic pracowało w Krajowych Zakładach Opieki Społecznej w charakterze dozorczyń przy oddziale karnym dla dziewcząt. Siostry służebniczki pleszewskie w konwikcie chojnickim obsługiwały wojsko niemieckie i internat szkoły średniej. SS. Franciszczanki po wielu staraniach u władz niemieckich pozostawiono we własnym szpitalu miejscowym jako pielęgniarki. Na tych stanowiskach miały możliwość i korzystały z niej, by pomóc tym, którzy najwięcej pomocy potrzebowali.

Ludność czuła się związana z Kościołem nie tylko dzięki temu, że duchowieństwo okazało jej zaufanie, ale w swoich mieszkaniach nierzadko ukrywała polskich kapłanów poszukiwanych przez hitlerowców. Wszyscy ukrywający się kapłani na terenie powiatu chojnickiego zdołali uratować

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

życie aż do nadejścia wyzwolenia<sup>14</sup>, wielu z parafian powiatu chojnickiego tę czynną miłość bliźniego przypłaciła życiem lub pobytem w obozie koncentracyjnym. Na szczególne wspomnienie zasługuje postawa parafian wielewskich, do których Niemcy wymusić chcieli zdradzenie miejsca pobytu swego proboszcza ks. płk. J. Wryczy, pierwszego prezesa tajnej organizacji wojskowej „Gryf Pomorski<sup>15</sup>”. W samej parafii na miejscu zamordowano z tego powodu około 50 osób, pozbawiając życia niekiedy całe rodziny. Tyleż samo wywieziono po przesłuchaniu do obozów koncentracyjnych, szczególnie do Stutthofu lub obozu pracy w Potulicach<sup>16</sup>.

Ze względu na rygorystyczne metody hitlerowskie stosowane wobec ludności okupowanej, niemożliwością było nie podporządkować się ich bezpośrednim zarządzeniom. Nieznane są większe wystąpienia Polaków wobec nowych władz, gdyż obstwa ze strony Niemców była taka czujna i tak w praktyce bezwzględnie szafowali życiem „poddanych”, iż rozsądek zdecydował o podjęciu w miarę możliwości taktyki antyniemieckiej raczej zakonspirowanej.

---

<sup>14</sup> Zdołali ukryć się na terenie powiatu chojnickiego następujący księża: Wrycza, Porzyński, Szmagliński, Perschke; spośród zwolnionych z obozu z Dachau: Minett, ks. Felskowski, ks. Schulz. Ibidem, s. 4.

<sup>15</sup> *Wierni ojczyźnie*, s. 153-154; E. Jakubiak, *W sprawie „Majora Rysia”*, Kaszëbé 1960, nr 11, s. I-II.

<sup>16</sup> W. Buchholz, op. cit., s. 80.

## Zakończenie

W pracy powyżej zwrócono uwagę na charakterystyczne cechy taktyki hitlerowskiej w jednej tylko dziedzinie, mianowicie w dziedzinie kultu religijnego. Należy stwierdzić, że życie i rozwój religijny mieszkańców powiatu chojnickiego w czasie okupacji były poważnie zagrożone. Spowodowała to świadoma polityka okupanta hitlerowskiego, która celowo dążyła do wyeliminowania ducha polskości ze wszystkich dziedzin życia społecznego. W odniesieniu do kultu religijnego przejawiała się ona przede wszystkim w wymordowaniu kapłanów znanych z propolskiego nastawienia oraz zsyłaniu ich do obozów koncentracyjnych. W zamian za pozbawione duszpasterzy parafie obsadzono częściowo duchownymi niemieckimi. Ze względu na ogólne założenie namiestnika Forstera przeznaczające ludność Pomorza do germanizacji nie wprowadzono podziału narodowościowego w nabożeństwach kościelnych. Z miejsc przeznaczonych na odbywanie kultu usunięto wszelkie przedmioty przypominające wiernym w jakikolwiek sposób istnienie narodowości i kultury polskiej. Fala zniszczenia objęła również liczne wzniesione przez wiernych krzyże i kapliczki przydrożne. Zakazano posługiwania się językiem polskim w życiu publicznym, a tym samym i w czynnościach kultowych. Po raz pierwszy w dziejach Kościoła władze niemieckie zabroniły posługiwania się językiem ojczystym w korzystaniu z sakramentu pokuty. Praca duszpasterska z braku kapłanów i licznych utrudnień ze strony władz administracyjnych ograniczyć się musiała do najbardziej koniecznych wypadków. Ogólnie dostrzeżony spadek frekwencji sakramentalnej na terenie powiatu spowodowany został między innymi szykanami władz administracyjnych stosowanymi wobec uczęszczających do kościoła.

Zarządzenia czynników ministerialnych podawały jedynie ogólne perspektywy walki z Kościołem. Ich praktyczna realizacja zależała od kierunku obranej taktyki germanizacyjnej namiestnika okręgu. Stąd pewne zarządzenia stosowane na terenie powiatu chojnickiego obowiązywały cały okręg



## Zakończenie

Gdańsk-Prusy Zachodnie. Różnice mogły zachodzić jedynie w poszczególnych powiatach czy rejonach w zależności od jakości elementu wykonującego bezpośrednio zarządzenie.

Dla zainteresowanych w powyższej tematyce rysują się rozległe perspektywy dalszej pracy, tym bardziej interesującej, iż nie zostały one dotąd w ogóle opracowane.

## Spis ludności powiatu chojnickiego w latach 1910-1940

	1910	1921	1927	1931 <sup>1</sup>	1937 <sup>2</sup>	1939 <sup>3</sup>	1940 <sup>4</sup>	Uwagi
Ogółem ludności	74 922	71 018	71 886	78 163	82 223	81 948	82 365	
W tym wg narodowości								
Polacy	-	57 598	63 106	70 401	74 192	-	69 982	w tym 42 044 – Polacy posiadający krewnych w Rzeszy 27 210 – Polacy miejscowi 728 – Polacy z centralnej Polski
Niemcy	30 326	13 194	8670	7732	7924	-	12 225	w tym 1739 – Niemcy z Rzeszy 10 297 – Volksdeutschow 159 – Niemcy z krajów nadbałtyckich 30 – z Besarabii i Wołynia
Inni	-	126	110	50	107	-	110	
W tym wg wyznania								
Rzymskokatolickie	-	65 564	69 096	75 300	79 532	-	78 753	
Ewangelickie	-	5228	2687	2561	2557	-	3342	
Inni	-	126	103	303	133	-	281	w tym 232 – Gotglaubig 18 – atejscy 9 – żydzi 22 – inni

<sup>1</sup> Dane wg Cz. Wycech, op. cit., s. 63, 65.<sup>2</sup> Dane wg L. Klima i K. Mróz, op. cit., s. 14.<sup>3</sup> Ergebnisse der Volkszählungen im Kreise Konitz, WAPB, Landr. Konitz, syg. 306, s. 1.<sup>4</sup> E. Keyser, op. cit., s. 115-116.



**MAPY  
I FOTOKOPIE DOKUMENTÓW**



# REICHSGAU DANZIG-WESTPREUSSEN ÜBERSICHTSKARTE



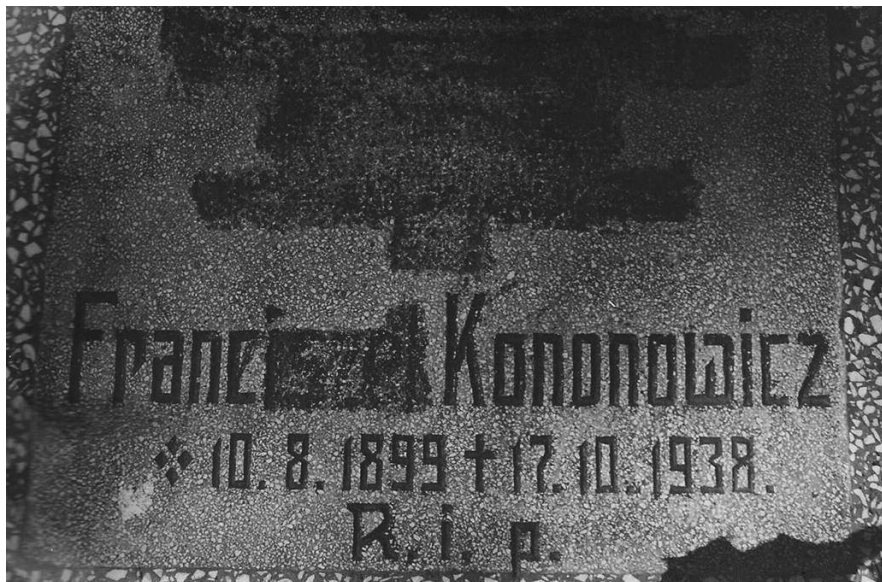
# MIEJSCA KULTU W POW. CHOJNICKIM w latach 1939-45

Podziałka 1:100 000



### Objaśnienia:

- granica państwa
- granica powiatu
- ważniejsze koleje
- nazwa miejscowości
- parafia czynna przed IX 1939
- z przyłączonymi miejscowościami
- parafia obsługiwana w latach 1939-45 przez wikariusza
- parafia czynna, posiadająca własnego proboszcza w l. 1939-45
- bożenki nieuwrodzone wg spisu z r. 1940
- bożenki uszkodzone wg spisu z r. 1940
- krzyże drewniane nieuwrodzone wg spisu z r. 1940
- krzyże drewniane uszkodzone, zniszczone wg spisu z r. 1940
- bożenki zniszczone w l. 1939-45 wg spisu z r. 1946
- krzyże zniszczone w l. 1939-45 wg spisu z r. 1946
- krzyże i bożenki zniszczone w 1939; wg kwestionariusza
- kaplice zakonne, kościoły filialne



Dok. nr 1



Dok. nr 2



Dok.  
nr 4



Dok.  
nr 3



Dok.  
nr 6



Dok.  
nr 5



# Meldebogen für Bronzeglocken der Kirchen

(Für jede Glocke, Anzahl etc. & ein Meldebogen anzufüllen.)

Der Meldebogen ist in besonderer Ausführung bis Juli 1940 an die zuständige Landes- oder Kreisbehörde zu beantragen. — Sie betriebe die Ausgabe sorgfältig. — Sie betriebe die Ausgabe für die Glocken der Kirchen beschränkt.

Ort: Leichte Hütte Kreis: Hannover Nr. 37  
 Name der Kirche, Anzahl etc. Hankel  
 Kirchengemeinschaft Evangelisch-Lutherisch  
 Stifter: Leibniz-Kirchengemeinschaft  
 (Gesamtheit der Kirchenglieder)  
 Eigentümer: Katholischer Pfarramt, Leichte  
 (für Kirchenglieder)  
 Eigentümer: Katholischer Kirchengemeinschaft

Nr.	Glocke in kg	Glocke in g	Glocke in g	Glocke in g	Glocke in g	Glocke in g	Glocke in g	Glocke in g	Glocke in g	Glocke in g
1	135	179	179	179	179	179	179	179	179	179
2	105	179	179	179	179	179	179	179	179	179
3	090	179	179	179	179	179	179	179	179	179

Ort: Leichte Datum: 1.5.1940  
 3. Gekloppter Name!  
 (Mittelgröße und Größe)  
K. B. B.  
 (Mittelgröße und Größe)

Apostolische Administratur Kulm

Sch.Nr.855/41

Danzig-Oliva, den 26.September 1941

An

die Pfarrämter des Bistums Kulm

Alle Pfarrämter werden hiermit aufgefordert ein Verzeichnis über den Bestand an Kirchengerten, die einen historischen und künstlerischen Wert haben, an das Bischöfliche Ordinariat einzuschicken. In diesem Verzeichnis ist anzugeben, was an Gegenständen abhanden gekommen ist und nach Möglichkeit, wann und wohin sie gekommen sind. Nur Geräte, die einen historischen und künstlerischen Wert haben, also alle aus der Zeit vor 1820, sind in dies Verzeichnis aufzunehmen.

Der Bischof von Danzig und  
Apostolischer Administratur von Kulm

I.A.

Dr.Behrendt,

Konsisterialrat.

**Bitte!** Vor der Ausfüllung Rückseite beachten!

**Bestandsanzeige** über die im Bereich der Kirchen vorhandenen Gegenstände aus Kupfer, Zinn, Blei, Nickel und deren Legierungen (wie Bronze, Messing)

Für jede Kirche oder Kapelle besondere Bestandsanzeige; soweit auch andere kirchliche Gebäude oder Räume in Frage kommen, ist der Bestand auf dem gleichen Blatt aufzuführen und in Spalte 9 das betreffende Gebäude oder der Raum anzugeben.

Ort Kowitz Hfr. Kirche, Kapelle, Gemeindehaus oder -saal Orth. Pfarrkirche  
 Stadt oder Landkreis Kowitz Kirchenkreis, Dekanat Kopernik  
 Provinz, Land, Reichsgau Demmin-Hfr. Eigentümer Kath. Pfarrgemeinde  
 Verfügungsberechtigter Kirchenrat

**Loose Gegenstände**

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
Anzahl	Gegenstand	Material	Gewicht, notfalls geschätzt - kg	Entrechnungzeit	In diesen Spalten ist das Zeichen + einzutragen nur wenn:			Bemerkungen	Somit Anzeigenden freizulassen! Beurteilung	
					unentbehrlich, weil Ersatz beschaffen nicht zu beschaffen	känfl. oder geschätzter Wert geltend gemacht wird	besonderer schätzlicher Wert geltend gemacht wird		entgültig	
6	Altardeckel	Messing + Blei	2	1865	+				B	
4	"	Messing	1,5	+1900	+				B	
4	"	Zinn + Blei	3,6	1842					A	
4	"	Zinn	1,5	1877					A	
1	Wappenstein	"	0,8	1900	+				B	
2	Bronzendeckel	Tombak	0,6	1900					A	
2	Kerz. Lichte	Messing	0,2	+1880					A	
2	Schellen	Tombak	1	+1923	+				B	
2	"	"	1	+1922					A	
1	Kreuzstein	Zinn	0,8						A	
3	Kanzeldeckel	Messing	0,5	+1900	+				B	
2	Akoluth Leuchte	"	1,5	+1900	+				B	
1	Vergeltstein	"	0,5		+				A	
1	Sammelbüchse	"	0,5						A	

**Gegenstände, die des Ausbaues bedürfen** (z. B. Lichterkerzen, elektrische Beleuchtungskörper, Gebetssteine, Statuen)

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

11. Weitere Bemerkungen und besondere Begründungen

Ort Kowitz Hfr.  
 Datum 8.1.43  
Ripbaud  
 Unterschrift



C 2765  
 610

**V e r z e i c h n i s**

**der historischen und künstlerischen Kirchenpergänten  
im Kath. Pfarramt Konitz.**

- 1 gotische Monstrenz
- 1 gotisches Ziborium
- 1 gotisches Reliquiar
- 2 gotische Leuchter
- 2 Renaissance - Leuchter
- 2 Glocken /umgessen nach 1733/

**Gewissensforschung.**

Komm, heiliger Geist, erleuchte meinen Verstand,  
dass ich meine Sünden recht erkenne! Rühre mein  
Herz, dass ich sie gut bereue, aufrichtig beichte und  
mich ernstlich bessere. — Vater unser. . . Gegr. seist  
Du Maria. . .

Meine letzte Beichte war vor . . . Wochen - Monaten

**1. Gebot (Beten).**

Habe nicht gebetet (morgens, abends)  
Habe unandächtig gebetet.  
Ich war abergläubisch.  
Habe mich meines Glaubens geschämt oder über den  
Glauben gespottet.

**2. Gebot (Hi. Namen).**

Habe heilige Namen leichtsinnig ausgesprochen.  
Habe geflucht (im Scherz, im Zorn).  
Habe falsch geschworen.

**3. Gebot (Hi. Messe).**

Habe die hl. Messe aus eigener Schuld ganz versäumt.  
Zu spät gekommen (nach der Opferung)  
Habe mich in der Kirche schlecht betragen.

**4. Gebot (Eltern u. Vorgesetzte).**

Bin gegen die Eltern grob, trotzig und ungehorsam  
gewesen.  
Habe ihnen Böses gewünscht, getan.

**5. Gebot.**

Habe mich mit andern gezankt, geschlagen, u. geschimpft  
Habe andere zur Sünde verführt (zum Lügen, Stehlen,  
Unkeuschen).  
Habe Tiere gequält.

Dok.  
nr 11a

**6. u. 9. Gebot (Unkeuschheit).**

Habe freiwillig und mit Wohlgefallen Unkeusches  
gedacht — gewünscht — gesehen — geredet —  
angehört — gelesen — getan (allein oder mit an-  
deren).

**7. u. 10. Gebot (Stehlen).**

Habe genascht — gestohlen — gefundene Sachen  
behalten, Schaden zugefügt (grasen — kliefen).

**3. Gebot (Lüge).**

Habe gelogen.  
Habe von den wahren Fehlern des Nächsten ohne  
Grund gesprochen.  
Habe vom Nächsten erzählt, was nicht wahr ist.

**Hauptsünden.**

War eitel — geizig, neidisch, schadenfroh, unmässig,  
zornig, träge.

**Reue und Vorsatz.**

O mein Gott und Herr, alle Sünden meines gan-  
zen Lebens sind mir leid von Grund meines Herzens,  
weil ich dadurch verdient habe, von Dir, meinem ge-  
rechten Richter, zeitlich oder ewig gestraft zu werden;  
weil ich Dir, meinem grössten Wohltäter, so undank-  
bar gewesen bin; besonders aber, weil ich Dich, den  
unendlich guten Gott, dadurch beleidigt habe.  
Ich nehme mir ernstlich vor, mein Leben zu bes-  
sern und nicht mehr zu sündigen. O Jesus, gib mir  
Deine Gnade dazu. Amen.

Zum Anfang der Beichte: Meine letzte Beichte war  
vor . . . Wochen, Monaten. In Demut und Reue  
bekenne ich meine Sünden.

Zum Schluss der Beichte: Dies sind meine Sünden, Ich  
bereue sie von ganzem Herzen aus Liebe zu Gott.

Dok.  
nr 11b



# DUCHOWIEŃSTWO pow. CHOJNICKIEGO w latach 1939-45

Nazwa pol. - alim. parafii	Borowin Miura Hardemühl	Dorzyszkowy Bergfried	Orzeżno Adligriesen	Zabsze Hasenheide	Łobno Leisler	Brusy Brus	Chojnice Kowitz	Konarzyny Gr Kornlage	Żwiradowice Schwirngost	Krogantki Sechwegen	Lischnow Lechnau	Nw Serbsk Königshausen	Pawtowo Gr Paglau	Rudel Ruff	Uraseliny Godesdorf	Zamarte Jöhndorf	Silno Pomors Frankenhagen	Ostrowita Osterwich	Czersk Heiderode	Łąka Schönheim	Karsin Karschen	Wiele Wille	Odny Odrau	
1939	Ks F. Penschke	Ks prob. Silvester Felchauer Ks kap. Bernard Cypewski Ks Franciszkanin w lipnicy	Ks Fr. Gabrych 1942	Ks Gajkowski	Ks prob. Bolesław Jovanowski 1942 Ks Bolesław Schifz Ks Franciszkanin w Orliku	Ks kan. Bernard Grünwald Ks vic. Hinz Franz 1941 Ks vic. Wedelstaedt Konrad	Ks Rada Paweł Marchlewski Ks vic. Brunon Rickand Ks vic. Gertraud Dymond Ks vic. Kropidowski 21.7 Ks vic. Skowronski 21.11.42 Ks prof. Lufjan Oduo Ks kap. K. Felckowski	Ks prob. Władysław Rabiński	Ks prob. Władysław Brzdekowski	Ks Jan Minast	Ks prob. Sochaczewski Leon 24.1.40	Ks prob. Józef Markowski	Ks Senkiewicz	Ks Stanisław Trzcinski	Ks prob. Józef Grzmiski	Ks Albin Pokorski Ks emeryt: Ks Follner Ks Roehle Ks Hildebrandt	Ks prob. Konrad Kallas Ks vic. Dettloff Jan	Ks prob. Franciszek Piss	Ks prob. Bolesław Stawicki Ks vic. Franc. Hinz Ks vic. Paweł Klammann Ks vic. Krowczyński	Ks prob. Bernard Bażkowski Ks vic. Aleksander Doering 1.11.40	Ks Alojzy Licznarski	Ks pik. Józef Wrycza Ks vic. Juchta	Ks prob. Juliusz Zawadzinski	
1940	Ks Franciszek Penschke od 9.11.40-9.12.1940 Ks Gajkowski od 2.12.1940 Ks prob. Felchauer Silvester od 31.12.1940			Ks Gajkowski		Ks kan. Bernard Grünwald Ks vic. Schliep	Ks Bruno Rieband mian. 11.1.40 Ks vic. Lufjan Oduo mian. 14.7.40	Ks Skiepa mian. 21.1.40 dojeżdżał z 21.2.40			Ks prob. Sochaczewski Leon mian. 24.1.40	Ks Otto Konrad mianowany dn. 26.12.40			Ks prob. Józef Grzmiski		Ks prob. Konrad Kallas		Ks Senkowski mian. 1.12.40 - wyjechał w 1940			Ks vic. Bredski mian. 20.5.40 Ks Schulz mian. 13.11.40	Ks Alojzy Licznarski mian. 16.5.40	
1941				Ks Gajkowski 27.1.41		Ks Piotr Adamski mian. 28.6.41	Ks vic. Lufjan Oduo 1942																	

Objaśnienia: ks - aresztowany w październiku 1939 r.  
 ks - osadzony w obozie: D - Dachau, OS - Oranienburg, Sachsenhausen  
 ks - rozstrzelany w 1939  
 1942 - rok śmierci w obozie  
 z - zwolniony z obozu  
 k - przybywający do kościoła okupacji w obozie





Praca magisterska siostry zakonnej Gabrieli Kręckiej na temat kultu religijnego w powiecie chojnickim w latach 1939-1945, pomimo upływu 50 lat od momentu jej obrony w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w niczym nie straciła swojej naukowej wartości. Jej autorka nie tylko że pracowicie zebrała wówczas wszelkie potrzebne do opracowania tematu źródła archiwalne, ale także osobiście wzbogaciła bazę dokumentacyjną pracy o materiały uzyskane dzięki relacjom naocznych, kompetentnych świadków wywodzących się z wszystkich 23 parafii Kościoła rzymskokatolickiego ziemi chojnickiej. Wartości dysertacji przydaje osoba jej promotora - ks. prof. dra hab. Mieczysława Żywczyńskiego (1901-1978), bardzo znanego i cenionego historyka nowożytnych dziejów powszechnych.

Prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski

MIASTO CHOJNICE



ISBN 978-83-945404-8-7

